Wydanie D E

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 17 GRUDNIA 1934 NR. 346

Żywcem pogrzebana!...

Pod Oświęcimiem zakopano w grobie kobietę w letargu

Oświęcim, 16. 12.

W niedzielę, w godzinach popołudniowych, Oświęcim został zaalarmowany niezwykłym wypadkiem, jaki wydarzył się we wsi Grojec pod Oświęcimem. Mianowicie **Elżbieta Komanderówna**, licząca lat 25, z Zaborza, **została żywcem pogrzebana.**

Sprawa przedstawia się następująco: Komanderówna chorowała już od dłuższego czasu na gruźlicę, a oprócz tego była ułomna, bowiem **nie mówiła i nie widziała na jedno oko.** Po dłuższej chorobie zmarła w dniu 12 bm., co **zostało stwierdzone przez wiejskiego oglądacza zwłok i domowników.** Pogrzeb odbył się w spóźnionym terminie w czwartym dniu, a to spowodu **trudności finansowych ojca.**

Podczas grzebania, już po odejściu księdza z cmentarza, grabarz i pozostali obecni **usłyszeli dobywające się z grobu jakieś jęki i uderzenia w trumnę, naskutek czego rozbiegli się w panice.**

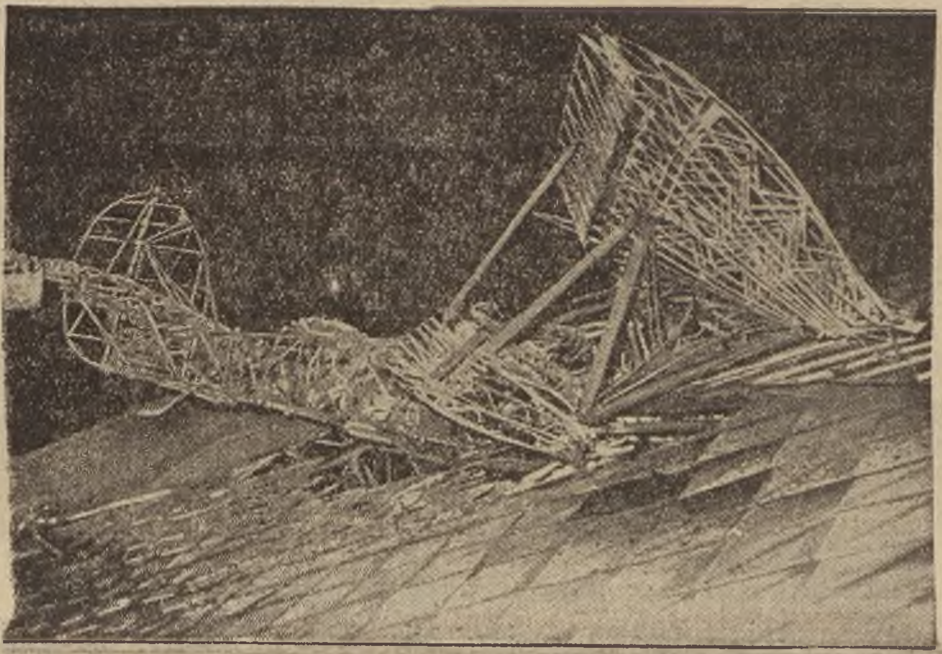
Dopiero po dłuższym czasie grabarz udał się do księdza na plebanję, aby ten poszedł z nim na cmentarz, gdyż pogrzebana Komanderówna, jak mu się zdaje, ożyła.

Po odkopaniu trumny, przekonano się, że nieszczęśliwa pogrzebana została w **śnie letargicznym.** Zmieniony jej wygląd, powyrywane włosy, połamane i pokrwawione palce świadczyły **o wysiłkach, jakie przedsiębrała, aby wydostać się z trumny.**

Zawezwany lekarz stwierdził, że Komanderówna **została pogrzebana w letargu, później zaś umarła wskutek uduszenia.**

Powyższy wypadek świadczy o ciemnocie ludu na wsi i stosunkach, jakie tam panują. Zwykły chłop, **oglądacz bydła, wydaje świadectwo o tem, czy człowiek zmarł.**

Oglądacz Koruch zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.



Na lotnisku w Ypern belgijski samolot wojskowy spadł przy lądowaniu na dach jednego z hangarów. Zanim zdołano przyjść samolotowi z pomocą, stanął on w płomieniach, w których lotnik znalazł śmierć. Ilustracja przedstawia szczątki samolotu na dachu hangaru.

Krwawe walki z Chunchuzami

50 zabitych i rannych

Londyn, 16. 12. Tel. wł.

Z Charbina donoszą: Napady band chunchuskich na osiedla, stają się coraz częstsze. W tych dniach oddział Chunchuzów, liczący około 800 ludzi, napadł na koncesję Kondo. Między Chunchuzami a oddziałami straży wywiązała się walka. Po odparciu bandytów na polu zostało około 50 zabitych i rannych Chunchuzów. W rejonie Sungari Japończycy wzięli do niewoli 40 Chunchuzów, którzy zostali wszyscy rozstrzelani.

Autobus nad przepaścią

Straszna katastrofa w Warszawie

Warszawa, 16. 12. Tel. wł.

Na wiadukcie mostu księcia Poniatowskiego zdarzyła się katastrofa autobusowa. — Autobus międzymiastowy należący do Polskich Linii Autobusowych, wiozący 20 pasażerów, rozbił wielką furmankę, należącą do Antoniego Sosnowskiego, ze wsi Walerjanowo. **Woźnica Antoni Sosnowski został zabity na miejscu. Autobus zatrzymał się na bardzo grubych żelaznych poręczach wiaduktu, które zostały wygięte.** Gdyby uderzenie było jeszcze trochę silniejsze, poręcze nie wytrzymałyby uderzenia i pękłyby, a autobus spadłby z wysokości czwartego piętra na bruk Alei Trzeciego Maja.

B. Prezydent Rzplitej Wojciechowski

kandydatem na prezydenta Łodzi

Łódź, 16. 12. Tel. wł.

Stronnictwo Narodowe w Łodzi, które uzyskało przy wyborach miejskich stanowczą większość, poszukuje obecnie takiego kandydata na prezydenta, któryby uzyskał zatwierdzenie władz zwierzchnich. B. prezydent Poznania p. **Cyryl Ratajski** odmówił przyjęcia kandydatury i podobno umotywował odmowę m. in. tem, że władze nie zatwierdziły jego kandydatury w Poznaniu, nie chce więc kandydować w Łodzi. Jak donosi łódzki „Głos Poranny" frakcja narodowa rady miejskiej w Łodzi **postanowiła zaofiarować stanowisko prezydenta Łodzi b. prezydentowi Rzplitej, prof. Stan. Wojciechowskiemu.** Tenże dziennik podaje, że do prof. Wojciechowskiego do Warszawy udała się delegacja, by uzyskać zgodę na postawienie jego kandydatury.

Odwołanie gen. Sikorskiego z urlopu

Warszawa, 16. 12. Tel. wł.

Zarówno w kołach wojskowych, jak i politycznych utrzymują w formie kategorycznej, **że gen. Władysław Sikorski został odwołany z kilkuletniego urlopu i przydzielony do dyspozycji min. spraw wojskowych.** Zarządzenie to ma się ukazać już w przyszłym tygodniu w Dzienniku personalnym MSWojsk.

Umowa zbiorowa w rolnictwie

Warszawa, 16. 12. Tel. wł.

W ostatnich dniach obradowała pod przewodnictwem naczelnika wydziału w min. opieki społecznej **inż. Preniera** nadzwyczajna komisja rozjemcza, powołana przez min. opieki społecznej dla załatwienia **sprawy umowy zbiorowej dla robotników rolnych na rok służbowy 1935-36.** W wyniku narad komisja wydała orzeczenie, **które utrzymuje dotychczasowe warunki pracy i płacy z tem, że uległy przegrupowaniom pewne kategorje płac,** w szczególności w związku z zaszeregowaniem kilkunastu powiatów do nowych grup płatniczych. Orzeczenie powyższe dotyczy 5 **województw centralnych i miasta Warszawy,** która dotychczas nie podpadała pod takie orzeczenie.

Michajłow w Meksyku

Paryż, 16. 12 Tel. wł.

Z Ankary donoszą, że znany przywódca rewolucjonistów macedońskich, **Iwan Michajłow,** który został internowany przez władze tureckie w miejscowości Kastamuni w Małej Azji, zwrócił się do rządu meksykańskiego z prośbą o udzielenie wizy wjazdowej. Rząd meksykański **wyraził gotowość na pobyt Michajłowa w Meksyku pod warunkiem, że powstrzyma się on od wszelkiej działalności politycznej.**

Po ujęciu morderców Hirta

Wizja lokalna na miejscu zbrodni

Katowice, 16 grudnia.

W związku z szybkiem zlikwidowaniem bandy Twardzika i Stolorza, mającej na sumieniu **śmierć st. post. Hirta w Katowicach - Brynowie,** dowiadujemy się jeszcze następujących szczegółów:

Trzeciego bandyty, Ernesta Zielińskiego, przytrzymano w domu w Ligocie w chwili, gdy **kładł się do snu.**

Gdy policja, po nieudałym napadzie na dom naczelnika gminy w Panewnikach, wkroczyła do jego mieszkania, bandyta wstał z łóżka, zamierzając wyjąć z szafy broń, którą zabrał Twardzikowi po jego samosądzie.

Jak się obecnie okazuje, bandyci dlatego urządzili napad na dom nacz. gminy w Panewnikach **by zaopatrzyć się w rewolwer** dla trzeciego wspólnika, mianowicie Zielińskiego, który, biorąc udział w tym napadzie **nie był jeszcze uzbrojony.** Dlatego też Twardzik zwracając się w czasie napadu do Kosieckiego, **wezwał go do wydania „ruly"** (rewolweru).

Wskutek nader sprężystej akcji policyjnej, udało się w zarodku bandę, znajdującą się jeszcze w początkowem stadjum organizacji — **zlikwidować i uniemożliwić jej dalsze działanie.** Zieliński, jak się okazuje, być już od szeregu dni inwigilowany przez organa policyjne w związku z innemi sprawkami, oraz z pewnym napadem w Ochojcu i po ukończeniu tego wywiadu, **byłby z pewnością przytrzymany,** najpóźniej w dniu 16 bm. Napad jednak, dokonany w dniu 14 bm. w Panewnikach, przyśpieszył o dwa dni jego aresztowanie, a równocześnie przyczynił się do **ujęcia Klemensa Stolorza, wspólnika Twardzika** i unieszkodliwienia ego ostatniego, oraz całej tej bandy.

Dotychczas, mimo skrzętnych poszukiwań **nie udało się jeszcze odnaleźć pałki gumowej,** którą zbrodniarze odebrali st. post Hirtowi. Według dodatkowych zeznań Stolorza i Zielińskiego, bandyci **wrzucili pałkę gumową do stawu cegielnianego** Badury pod Ligotą, gdzie dzisiaj przeprowadzone będą odpowiednie poszukiwania.

Równocześnie dowiadujemy się, że przy ujęciu Stolorza w mieszkaniu jego brata Jana w Katowicach, przy ul. Bartosza Głowackiego, występował **oddział policji z kom. Brodniewiczem w nowoczesnych pancerzach ochronnych.** Dalsze dochodzenia dodatkowe prowadzą urzędnicy wydziału śledczego, z kier. Brodniewiczem na czele.

16 bm. akta tej sprawy odstąpione zostały sędziemu śledczemu Zdankiewiczowi w Katowicach, który dziś, wzgl. jutro, wyznaczy **termin wizji lokalnej,** celem odtworzenia przebiegu całego napadu w Panewnikach, oraz przebiegu zbrodni, popełnionej 11 bm. w Brynowie na st. post. Hircie.

Dziś odbędzie się również sekcja zwłok Twardzika, który, jak obecnie niezbicie ustalono, popełnił samobójstwo.

Prezydenci miast Zagłębia Dąbrowskiego

Prof. K. Nawrocki burmistrzem Czeladzi

Dekretem wojewody kieleckiego zarządzone zostały **wybory zarządów miast** Sosnowca, Dąbrowy i Zawiercia, **które odbędą się 20 bm.**, a więc w nadchodzący czwartek.

W dniu tym po raz pierwszy zbiorą się nowe rady miejskie, które ustalą wynagrodzenie, a potem **dokonają wyborów członków zarządów miast.** Kandydatury do zarządów tych miast są już ustalone, jednak dotąd **trzymane są w tajemnicy.**

Jest prawieże pewne, że **burmistrzem Czeladzi zostanie wybrany prof. Kazimierz Nawrocki, kier. Wydz. Oświaty, magistratu Sosnowca.**

Onegdaj odbyło się w tej sprawie **półoficjalne posiedzenie radnych B. B. w Czeladzi**, których przybyło 16. Zjawił się również na posiedzeniu p. Kaczkowski, jako przedstawiciel rady powiatowej B. B. i oświadczył, że ponieważ radni nie mogą uzgodnić kandydatury burmistrza, on **wysuwa na to stanowisko prof. Nawrockiego z Sosnowca.** P. Kaczkowski zaznaczył przytem, że **kandydatura prof. Nawrockiego będzie dobrze widziana zarówno przez władze, jak i B. B.**

W próbnem głosowaniu **za kandydaturą p. Nawrockiego oświadczyło się 13 radnych.** Wobec powyższego kandydatura prof. Nawrockiego należy uważać za przesądzoną. Kandydatur na wiceburmistrza i ławników, nie umawiano.

Poniedz **17** grudnia 1934	**Dziś: Łazarza** **Jutro: Oczekiwanie N. M. P.** **Wschód słońca: g. 8 m. 06** **Zachód: g. 15 m. 46** **Długość dnia g. 7 m. 40**

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

WTOREK: g. 20 „Skalmierzanki" (zespół polski z Bytomia)

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

BIELSZOWICE: wtorek: g. 19.30 „Polityka i miłość".

△ TEATR REWJOWY „RARYTAS".

Dziś i codziennie o g. 19,15 i 21,15 rewja p. t. „Co pani robi w nocy?"

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Jej czar". **Casino:** „Kobiety w jego życiu". **Colosseum:** „Czar wiedeńskiego walca". **Palace:** „Blaski i cienie miłości" **Rialto:** „Jej ekscelencja praczka". **Union:** „Foto". **Dębina:** „Całuj mnie jeszcze".

CHORZÓW. Apollo: „Śmierć odpoczywa", „Kopciuszek" i „Atrakcja cyrkowa". **Colosseum:** „Don Juan" i „Sowiecki film rewolucyjny".

SIEMIANOWICE. Apollo: „Bitwa". **Kameralne:** „Śmierć odpoczywa".

RYBNIK. Pałac: „Spełnione marzenia" i „Tajemne moce" **Apollo:** „Sekret" i „Tańcząca Wenus". **Helios:** „Burzyciel" i „Śpiewak nieznany".

W kinie „Helios" prenumeratorzy naszego pisma, za okazaniem opłaconej karty abonamentowej, korzystają z 50 proc. zniżki. Pozatem przy dziesiątym pobycie w kinie każdy prenumerator naszego pisma otrzymuje bilet gratisowy.

WODZISŁAW. Słońce: „Pieśniarz Warszawy" („Już taki jestem zimny drań"). Dyrekcja kina udziela 50 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma zamieszkałym poza Wodzisławiem.

KOPALNIA EMA. Helios: „Szyb L. 23" oraz „Bracia Karamazow".

SARLEJ. Apollo: „Raj podlotków".

NOWA WIEŚ. Europa: „Testament dra Mabuze" i „Bandyta-detektyw".

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 50 proc. zniżki w dniach powszednich.

TARN. GÓRY. Kino „Nowości" wyświetla od niedzieli 9 grudnia br., poczawszy do wtorku 11 bm. film p. t. „Czar wiedeńskiego walca".

PAWŁÓW. „**Apollo:** „Kobieta która nigdy nie zapomni" Wstęp 25 groszy na każde miejsce.

RADZIONKÓW. Apollo: „Kocha, lubi, szanuje" i „Białe upiory".

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 25 proc zniżki.

RADJO.

WTOREK, 18 GRUDNIA 1934 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Koncert. 12.45 „Kazik, tabliczka czekolady i ja" — pogawędka dla dzieci młodszych 15.35 Cedula giełdy zbożowo towarowej. 15.45 Płyty. 16.45 Skrzynka P. K. O. 17.00 Recital śpiewaczy 17.35 Płyty. 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00 „Iura" — Adelia Fierli 18.15 Mozart: Koncertantes Quartett na obój, klarnet, waltornię i fagot z towarzyszeniem fortepianu. 19.00 Koncert chóru ukraińskiego. 19.30 Co było modne przed 5-ciu laty? 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Biały Mazur" — operetka w 3-ch aktach — Fr. Lehara. 22.30 Płyty. 22.45 Romantyczny Alpinista. 23.05 Płyty.

— **FAŁSZYWE 20-ZŁOTÓWKI.** Na terenie Wielkich Katowic ukazały się w ostatnich dniach większa ilość **fałszywych banknotów 20-złotowych.** Falsyfikaty zostały ujawnione przez niektóre urzędy pocztowe. **Rozpoznać je** można po tem, że wykonane są **z grubszego papieru**, niż prawdziwe 20 złotowe banknoty, oraz po nieudolnem wykonaniu wizerunku. Znak wodny natomiast jest bardzo zręcznie wykonany.

— **SAMOBÓJSTWO.** W sobotę wieczorem powiesił się na pasku w mieszkaniu 22-letni Józef Bujoczek, zam. w Szarleju-Piekarach, w powiecie Świętochłowickim. Bujoczek, ojciec dwojga dzieci, dokonał tego czynu w nieobecności rodziny. Powodu targnięcia się na życie niezdołano ustalić.

— **PECHOWY DEZERTER.** W dniu 15 bm. wieczorem przytrzymała policja **w Brzezinach**, w pow. Świętochłowickim, strzelca Roberta Maciucha, odbywającego obecnie czynną służbę wojskową w 22 p. p. w Krakowie, który zamierzał **przekroczyć granicę do Niemiec.** Przytrzymany znajdował się w mundurze wojskowym. Maciuch wydany został żandarmerji wojskowej.

— **BÓJKA W LOKALU.** W sobotę wieczorem doszło w gospodzie Jana Klimzy **w Wartogłowcu**, pod Tychami, w pow. Pszczyńskim, do zażartej bójki. Do gospody przybyli mianowicie bracia Jan K., zam. w Czułowie i Józef K. z Wygorzela, pow. Pszczyński, przyczem po wypiciu kilku wódek, **rozpoczęli z gospodarzem oraz gośćmi kłótnię.** Wreszcie doszło do rękoczynów, przyczem bracia K. **posługiwali się krzesłami i kuflami od piwa.** Dwuch gości zostało dotkliwie pokaleczonych. Zniszczone zostały drzwi od lokalu oraz okna. Powodem awantury były stare porachunki osobiste pomiędzy braćmi K. i gospodarzem.

— **STRZELANINA W LESIE.** Dnia 15 grudnia br. o godzinie 2,30 natrafił leśniczy Barciok i jego pomocnik Hofman w lesie w Świerklańcu, powiat Tarnowskie Góry na 4 uzbrojonych kłusowników. Na wezwanie do zatrzymania się, kłusownicy porzucili 6 ubitych bażantów i rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując się z rewolwerów. (Pi)

Oddłużenie osadników „Ślązaka"

Komunikat przedsiębiorstwa osadniczego

W związku z pojawiającemi się pogłoskami, że osadnicy, którzy nabyli grunty od Przedsiębiorstwa Osadniczego „Ślązak", nie będą korzystali z oddłużenia, Przedsiębiorstwo „Ślązak" informuje, iż wprawdzie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 24. 10. br. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych zwalnia „Ślązaka" od obowiązku prawnego do oddłużenia, że natomiast **„Ślązak" z własnej woli przystąpi do zmniejszenia zadłużenia rolników przez obniżenie reszty ceny kupna i dalsze obniżenie stopy procentowej.** O dokonanej obniżce zostaną osadnicy - rolnicy powiadomieni, gdy potrzebne przeliczenia będą zakończone. Z obniżki korzystać będą zarówno osadnicy już uwłaszczeni jak i też nabywcy, którzy przewłaszczenia jeszcze nie otrzymali.

Kurs dla bezrobotnych w Chorzowie

celem zaznajomienia się z zielarstwem

W trosce o kulturalne dobro bezrobotnych, organizuje Miejski Komitet Lokalny Funduszu Pracy **w Chorzowie** w styczniu, podobnie jak w poprzednich latach, **doroczny kurs kulturalno-oświatowy** pod kierownictwem prof. fizyki i przyrody Gimnazjum Klasycznego w Chorzowie p. Ryszarda **Jojki.** Wymieniony wykładowca w swoich dawniejszych kursach oświatowo-kulturalnych dla bezrobotnych poruszył kolejno zagadnienia gazoznawstwa bojowego i ochrony przyrody, w szczególności ptactwa.

Kursy prof. Jojki cieszyły się liczną frekwencją i przyniosły niemały pożytek zainteresowanym bezrobotnym. Tegoroczny kurs obejmie w całej rozciągłości **zagadnienie znajomości ziół lekarskich**, tak teoretyczne jak i też praktyczne. Z wykładów korzystać będą mogli tak mężczyźni, jak i kobiety. Prof. Jojko wygłosi szereg interesujących wykładów na następujące tematy: 1) Zioła lecznicze a ochrona przyrody. 2) Uprawa roślin lekarskich. 3) Specjalne właściwości niektórych ziół lekarskich. 4) Jak, kiedy, i które zioła lecznicze należy zbierać? Dalsze tematy zostaną jeszcze podane. Bliższe szczegóły zostaną ogłoszone w osobnym komunikacie.

Wykłady będą ilustrowane przeźroczami i odbywać się będą prawdopodobnie w lokalu T. C. L. w Chorzowie I. przy ul. Sobieskiego nr. 3. Pierwszy wykład zostanie wygłoszony **w piątek, dnia 18 stycznia 35 r. o godz. 19-tej.** Terminy dalszych wykładów zostaną podane później.

Komitet Funduszu Pracy w Chorzowie poleca wykłady wypróbowanego prelegenta wszystkim tym, którzy znają już jego dawniejsze, pożyteczne wysiłki i pracę, oraz tym, którzy dla własnej korzyści pragną zapoznać się bliżej z wartością i znaczeniem ziół leczniczych w życiu.

Pamiętajcie o wigilji biednych dzieci

Do czytelników „Siedmiu Groszy"

Już tylko tydzień dzieli nas od Wigilji. Nasi milusińscy z niecierpliwością odliczają dzień po dniu i nie mogą doczekać się tego wieczora, kiedy zjawi się Dzieciątko i spełni ich życzenia, które mu pięknie w liścikach spisali i przesłali. Napięcie wyczekiwania w tym ostatnim tygodniu przed Bożem Narodzeniem jest wielkie, a większe jeszcze są objawy miłości rodziców do dzieci i dzieci do rodziców. A myśli jednych i drugich wznoszą się ku temu Dzieciątku, które na świat przyszło, by nam przywrócić utracone szczęście.

Szczęśliwe te dzieci, które mają rodziców mogących im zgotować piękny wieczór wigilijny, z płonącem drzewkiem i podarunkami, jak dowodami miłości rodzicielskiej. **Ale jak spędzą wieczór wigilijny te dziesiątki tysięcy dzieci których rodzice pozbawieni są środków, bo pozbawieni są pracy i dochodów?** Niewinne te ofiary niesprawiedliwego naszego ustroju społecznego. **Dzieci nieszczęśliwych bezrobotnych i podupadłych nędzarzy całemi dniami podziwiają cuda, w oknach sklepów wystawione, oczy ich błyszczą, wyziera z nich pragnienie, które nigdy nie zostanie zaspokojone... Towarzyszący im rodzice w sercach czują gorycz i nieraz nienawiść do niesprawiedliwego świata i do tych, których los wyróżnił, zapewnił im pracę a nieraz bogactwa...**

W tym ostatnim tygodniu przed Świętami Bożego Narodzenia nie zapominajmy o tych dzieciach, których los pokrzywdził. Miłość chrześcijańska i obowiązek patrjotyczny nakazują nam o nich pamiętać i według możności przyczynić się do tego, by tym pokrzywdzonym dzieciom zgotować choć skromną Wigilję i by do nich także przysłać Dzieciątko. Chodzi przecież o katolickie i polskie dzieci, o nasze dzieci! Nie możemy dopuścić do tego, by te najbiedniejsze dzieci nasze spędzały Wigilję smutnie w nieogrzanych mieszkaniach, może nawet bez kawałka chleba, bez drzewka, z goryczą w sercu, że nikt o nich nie pamięta, że dla nich niema Dzieciątka, lub co gorzej, by wałęsały się po oświetlonych ulicach miast naszych...

Zwracamy się do wszystkich, którym w udziale przypadł los lepszy i szczęśliwy, aby nie zapominali o biednych dzieciach, wydziedziczonych z szczęścia naszych rodaków. Składki na zgotowanie im także Wigilji powinny popłynąć obficiej niż kiedykolwiek. Charitas chrześcijańska w tym tygodniu żywszą niż kiedykolwiek powinna rozwinąć działalność i do każdego biednego zajrzeć mieszkania, wnosząc do niego choć mały promień szczęścia i wiarę, że miłość bliźniego w zmaterjalizowanym tym świecie jeszcze nie wymarła, i że stanowi wciąż jeszcze tę wielką siłę, tworzącą społeczność chrześcijańską.

A piękniejszy dowód miłości bliźniego i ducha chrześcijańskiego złożą te rodziny, które na Wigilję do siebie zaproszą dzieci nędzarzy i bezrobotnych, posadzą je do swojego stołu, aby w rodzinie spędziły ten wieczór Wigilijny. Tysiącom biednych dzieci możnaby zgotować piękną Wigilję i dać trochę szczęścia. Drobna ta stosunkowo ofiara wyda stokrotne owoce, pobudzi i pogłębi uczucia chrześcijańskie i przypomni wszystkim, **że jesteśmy dziećmi jednego Ojca i w jego oczach równi.**

O spokój podczas świąt

Dyrekcja Policji w Katowicach podaje do publicznej wiadomości, że w myśl rozporządzenia policyjnego z dnia 14 lutego 1912, dot. zewnętrznego święcenia niedziel i świąt zakazane są 1) **w wigilję „Bożego Narodzenia"** (dnia 24 grudnia) publiczne zabawy taneczne i bale 2) **w dniu „Bożego Narodzenia"** (dnia 25 grudnia) publiczne zabawy taneczne i bale, deklamacje, widowiska i produkcje muzyczne w dancingach (Cafe chantants - kabarety).

Nieostrożny motocyklista

Na skrzyżowaniu ulic 3-go Maja i Słowackiego w Katowicach, wydarzył się w niedzielę o godz. 19,10 wypadek motocyklowy, który jedynie **wskutek szczęśliwego zbiegu okoliczności nie pociągnął za sobą poważniejszych skutków.** W krytycznej chwili jechał tam na motocyklu **wywiadowca policji Cierpioł z Mikołowa,** który wskutek własnej nieostrożności **stracił panowanie nad motocyklem i wywrócił się,** zaś jadąca w jego towarzystwie kobieta upadła na bruk.

Napad rabunkowy

który się nie udał

Mieszkanka Lipin, w pow. Świętochłowickim, Marta Nowakówna zameldowała, **że w dniu 15 bm. dokonano na nią napadu rabunkowego.** Według jej opowiadań, przebieg napadu był następujący: Krytycznego dnia około godz. 20,15 N. wracała z Chropaczowa, gdzie jest kierowniczką składu Elfrydy Kalinowej z Lipin. Na podwórzu swej chlebodawczyni przy ul. Bytomskiej 34, N. napadniętą została **przez nieznanego jej opryszka, który uderzył ją kilkakrotnie tępem narzędziem w głowę.** Następnie osobnik ten zamierzał wyrwać jej całodzienny utarg w wysokości 105 zł. Ponieważ jednak napadnięta wszczęła wielki krzyk, napastnik zbiegł w nieznanym kierunku.

Amatorzy cudzych ryb

W Łyskach pow. Rybnicki, skradli w nocy z piątku na sobotę niewyśledzeni sprawcy z sadzawki Wilh. Bońka 21 sztuk karpi i kilka większych linków, wartości przeszło 60 zł. Dochodzenia wykazały, że sprawców było dwuch, na co wskazują ślady w błocie, prowadzące w kierunku kolonji Kamionka-Łuków. Sprawcy ułatwili sobie pracę w ten sposób, że spuścili wodę z sadzawki do pobliskiego rowu. (r.)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś o godz. 20 m. 15 wystąpi gościnnie jeden raz niezrównany mistrz słowa i siewca humoru Leon Wyrwicz. Ceny miejsc od 50 gr. do 4 zł. Bilety są do nabycia w firmie p. Czechowskiego.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Teraz i zawsze" **Palace:** „Bella Donna" **Momus:** „Hanka". **Casino:** „Ludzie z hotelu"

BĘDZIN. Apollo: „Tajemnica małej Shirley" **Świtowid:** „Kocha... lubi.. szanuje..". **Nowości:** „Biała lilja".

DĄBROWA. Ars: „Byłem ci wierny" **Bajka:** „Ulica" i „Zwycięstwo".

— **POŚWIĘCENIE GMACHU GIMN. W SOSNOWCU.** Wczoraj w Sosnowcu odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu gimnazjum im. Em. Plater w Sosnowcu. Poświęcenia dokonał ks. Gado z Częstochowy. Gmach powstał ze składek rodziców. Przemawiali imieniem rodziców p. Sosnowski, kurator Godecki, a imieniem uczenic panna Zyllingierówna.

— **POSIEDZENIE RADY W BĘDZINIE.** 18 bm. w Będzinie odbędzie się posiedzenie rady komisarycznej. Na porządku dziennym szereg spraw podatkowych.

— **REDUKCJE.** Kop. „Paryż" wymówiła pracę 150 robotnikom.

— **SZKIEŁKA ZAMIAST BRYLANTÓW.** Hendla Miodownik w Będzinie nabyła na ulicy od nieznanego jej osobnika kolczyki. Sprzedawca, twierdząc, że są to brylanty, żądał 130 zł. Nie mając pieniędzy, żydówka wręczyła nieznajomemu 6 obrączek złotych, 3 pierścienie i bransoletkę, wartości 500 zł. Jak się okazało, brylantami są zwykłe... szkiełka, wartości kilku groszy.

Kronika Zawierciańska

— **Z POSIEDZENIA RADY KOMISARYCZNEJ W ZAWIERCIU.** Na ostatniem posiedzeniu Rady Komisarycznej w Zawierciu, które odbyło się 13 b. m. rozpatrzono i zaaprobowano sprawę darowizny Koła Opieki Rodzicielskiej na rzecz miasta Zawiercia. Zatwierdzono wydatki nieprzewidziane w sumie 1,300 zł. z kredytów budżetowych roku bieżącego. Ze względu na to, że straż miejska, mimo dużych wydatków na utrzymanie narzędzi pożarnych, — nie posiada żadnych dochodów, Rada postanowiła oddać straży eksploatację parku miejskiego na okres kilku lat. Umorzono kilkudziesięciu biednym płatnikom podatek komunalny na sumę 1,200 zł. Pozatem zatwierdzono 3 plany parcelacji gruntu i 3 plany budowy domów murowanych. (H.)

Uprowadzenie 16-letniej dziewczyny z Szopienic

Tajemnicza kobieta uprowadziła Bronisławę Kubasównę

Ostatnio donosiliśmy o nieudałem zresztą uprowadzeniu pewnej młodej siemianowiczanki która po pewnym czasie powróciła do domu, a obecnie donoszą z **Szopienic,** że w dniu 12 bm. w południe udała się 16-letnia Bronisława **Kubasówna** z polecenia matki, Marji K., zam. w Szopienicach (Borki) **do urzędu gminnego w Szopienicach,** celem odebrania chleba dla bezrobotnych.

Kubasówna jednak do tej pory **nie powróciła** jeszcze do domu i, jak stwierdzono, została podobno przed urzędem gminnym **zaczepiona przez pewną trzydziestoletnią kobietę, która miała jej przyrzec objęcie służby u niej w domu.** Od tego czasu zaginął wszelki ślad po Kubasównie.

Tajemnicza kobieta ubrana była **w zimowy płaszcz granatowy z ciemno - brunatnym kołnierzem futrzanym** i oddaliła się z Kubasówną w kierunku przystanku tramwajowego przy kościele w Szopienicach

Znany przemysłowiec z Sosnowca

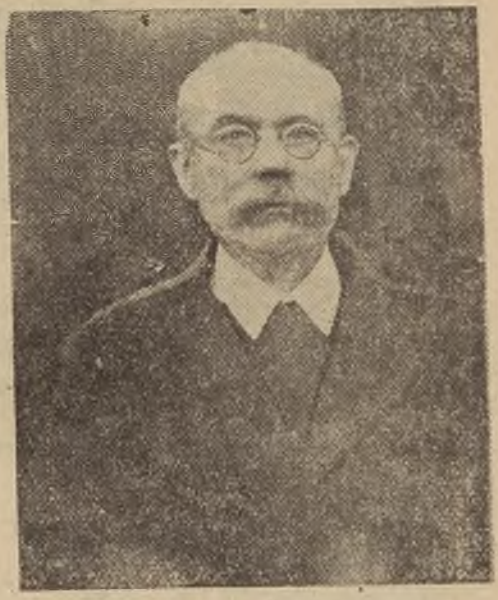
zginął w katastrofie samochodowej w Palestynie

W Sosnowcu rozeszła się onegdaj lotem błyskawicy wiadomość o **katastrofie samochodowej w Palestynie,** w której poniósł tragiczną śmierć jeden ze znanych na tutejszym terenie przemysłowców, **p. A. Weinreb, współwłaściciel fabr. „Decorum".**

Weinrebowie, dorobiwszy się w Polsce, początkowo z małej fabryczki, olbrzymiej fortuny, **wywieźli dużą część kapitału do Palestyny,** gdzie zakupili duży dom dochodowy oraz wielką połać ziemi.

P. A. Weinreb znajdował się od dłuższego już czasu w Palestynie, gdzie zajmował się administracją zakupionych tam majątków. Przez tamtejsze władze uzyskał on zezwolenie na stałe osiedlenie się w Palestynie, jako kapitalista.

Podczas jednej z wycieczek samochodem, wskutek katastrofy, **p. Weinreb poniósł śmierć.** (xy)



P. Tomasz Szkółka z Kosztowów, stały Czytelnik „Siedmiu Groszy", obchodził dnia 15 bm. 70-tą rocznicę urodzin.

Śmiertelny strzał strażnika do napastnika

W ub. piątek wieczorem na szosie pod Gniazdowem w pow. Zawierciańskim **pomiędzy kilku młodymi wieśniakami, a dwoma strażnikami granicznymi doszło do starcia,** zakończonego tragicznie.

Według relacji strażników, Marjana Polaka i Józefa Fereta, zajście przedstawiało się następująco: Jadąc na rowerach obok Gniazdowa, **zatrzymani zostali przez 5 osobników,** jak się później okazało, Romana Sośniczko z Gniazdowa, Wawrzyńca Szatana, Piotra Ptaka, Stanisława Lutę i Piotra Cesarza, którzy **usiłowali ich pobić.** Wtedy Polak wydobył rewolwer i strzelił do Sośniczki. Kula trafiła go w brzuch **i przeszła na wylot. W drodze do szpitala, ranny zmarł.** Napastnicy po strzale zbiegli, lecz zostali przez policję ujęci. Strażnicy należą do posterunku w Woźnikach w Lublinieckim.



Stały Czytelnik naszego pisma, Paweł Gańcorz, obchodził dnia 14 bm. 50-lecie swych urodzin.

Żywcem spalony

Straszna śmierć bezdomnego w Dąbrowie

15 b. m. wieczorem policja w Dąbrowie zaalarmowana została strasznym **wypadkiem na hałdach huty Bankowej.**

Według pierwiastkowego śledztwa, na hałdę przybył jakiś bezdomny młodzieniec, lat około 20, który wraz z kilku innymi biedakami **zamierzał spędzić noc w pobliżu góry gorącej „szlaki".**

W chwili, gdy ułożył się już do snu, z wysokości około 10 mtr. **runęła olbrzymia masa „szlaki", zasypując nieszczęśliwego zupełnie.**

Zorganizowano natychmiast akcję ratunkową i wydobyto zasypanego, który jeszcze dawał słabe oznaki życia. W drodze do szpitala jednak zmarł.

Nazwiska jego dotąd nie ustalono.

Robotnicy polscy we Francji

coraz częściej pozbawiani są pracy

Lyon, 16. 12. (PAT)

Wypadki zwalniania robotników polskich, celem zastąpienia ich Francuzami, zdarzają się coraz częściej. Ostatnio fabryka wyrobów niklowanych w Lyonie „Martin-Bickert" zwolniła 13 zatrudnionych tam robotników polskich, przyjmując na ich miejsce Francuzów. Przedsiębiorstwa robót publicznych zwalniają również w dalszym ciągu Polaków. Zwolniono 12 robotników polskich w przedsiębiorstwie robót publicznych „Blondet St. Paul" w l'Hopital sur Rhin. Konsulat R. P. w Lyonie interwenjował u władz miejscowych, celem zapewnienia bezrobotnym robotnikom polskim zasiłków z funduszu bezrobocia.

W St. Maurice de Beynost pod Lyonem kilkudziesięciu Polaków znajduje się bez pracy po ostatnich zwolnieniach dokonanych przez fabrykę sztucznego jedwabiu „Societe Lyonnaise de Soje Artificiel". Konsulat R. P. w Lyonie interwenjował u prefekta departamentu Ain, celem stworzenia funduszu bezrobocia na terenie tej gminy. Wobec niemożności stworzenia funduszu bezrobocia, utworzono specjalne towarzystwo dobroczynności z udziałem fabryki, celem niesienia pomocy bezrobotnym.

Senator Saynaldy zgłosił w senacie wniosek, który brzmi jak następuje: Senat wzywa rząd do **wypowiedzenia na okres trwania kryzysu ekonomicznego wszystkich międzynarodowych umów w zakresie pracy, do wniesienia do parlamentu w najkrótszym przeciągu czasu odpowiednich projektów, do zabronienia pracy robotnikom cudzoziemskim przy robotach państwowych i komunalnych, do natychmiastowego zwolnienia z tych robót cudzoziemców, wreszcie do określenia terminu zwolnień cudzoziemców.**

600 tysięcy żołnierzy

liczy armja niemiecka

Paryż, 16. 12. (PAT)

„Echo de Paris" zamieszcza artykuł **gen. Tournesa.** Autor stwierdza, że **armja niemiecka na stopie pokojowej będzie liczyła 1 kwietnia 1935 r. 600 tys. żołnierzy, w tem 400 tys. Reichswehry i 200 tys. ludzi, należących do Schutzpolizei i sztafet ochronnych.** W liczbie 600 tys. znajdować się będzie **300 tys. żołnierzy zawodowych.** Należy wziąć pod uwagę, że rekruci wcieleni do armji przechodzą przedtem przeszkolenie w oddziałach S. A. i w obozach pracy. Armja ta może dostarczyć w razie wojny **30 - 50 szturmowych dywizyj, które w 8 dni po mobilizacji mogą liczyć 1.200 tys. żołnierzy.**

W tym samym czasie Francja będzie miała, licząc już oddziały, znajdujące się w Tunisie, Algierze Marokku i na wschodzie **459.515 żołnierzy i podoficerów.** Jeżeli odliczy się od tego te oddziały, Francja będzie więc dysponować **300 tys. armją, której połowę będą stanowić żołnierze zawodowi a reszta składać się będzie ze 110 tys. rekrutów i 40 tys. wojska kolonjalnego**

TU WYCIĄĆ

Humor

NIEPOROZUMIENIE.

— Czy mógłbym widzieć się z panem dyrektorem?

— A czy wolno wiedzieć w jakiej sprawie?

— Mam tu ze sobą rachunek...

— Pan dyrektor wyjechał wczoraj na wieś.

— ...rachunek, który chciałbym zapłacić.

— ...lecz dzisiaj już wrócił. Proszę, niech pan pozwoli. Pan będzie łaskaw spocząć.

JEGO PIERWSZA WOLA.

Pani Eulalja to prawdziwy Herod-baba. Mąż zdecydował się raz na krok samodzielny — umarł.

Gdy otwarto testament, okazało się, iż zamiast tytułu: „Moja ostatnia wola" — widniało wielkiemi literami: „Moja pierwsza wola".

RÓŻNICE.

— Co czytasz, moja droga?

— „Mężczyźni wolą blondynki".

— To nieprawda. Przecież ty naprzykład nie jesteś blondynką?

— Tak, ale czy ty jesteś mężczyzną?

— 408 —

— O tak! Widziałam poprzednio na biurku pana hrabiego książkę rozłożoną, mogę więc czytać dalej...

— Ah, to po francusku! — roześmiał się hrabia.

— Ja... umiem też... po francusku — szepnęła Fedora i nie czekając na odpowiedź hrabiego, poszła po ową książkę.

Potem usiadła przy kominku i zaczęła czytać, a hrabia musiał przyznać, że akcent jej był o wiele lepszy, niż akcent jego samego. Fedora wymawiała wszystko tak jak rodowita Francuzka.

— Kto był był? Zwyczajną służącą przecież być nie mogła?

— Dziękuję ci! — rzekł hrabia po pół godzinie. — Jesteś zapewne zmęczona. Ja pójdę teraz do wielkiej sali i będę grał jak zwykle wieczorem na skrzypcach. Możesz posłuchać albo iść spać... Jak chcesz!

— Jeżeli pan hrabia do gry na skrzypcach potrzebuje towarzyszenia na fortepianie, chętnie służę!

— Co, grasz na fortepianie?

— Tak!

— Więc chodź! Musisz mi zaraz pokazać, co umiesz!

W kilka minut później siedziała służąca przed kosztownym, z Paryża sprowadzonym fortepianem i akompanjowała hrabiemu do jednej z sonat Beethovena tak znakomicie, że hrabia nie posiadał się z radości.

— Ale ty grasz artystycznie! — zawołał. — Dziękuję ci za tę przyjemność, jakiej doznałem.

— 405 —

godnie z ludźmi i był zawsze i wszędzie pierwszym, gdzie chodziło o pomoc lub wsparcie. Był on dobrym i sprawiedliwym panem, to też podwładni szanowali i kochali go niezmiernie, pomimo jego dziwactw nie było pewnie jednego robotnika, któryby dla niego chętnie życia nie naraził.

Po lewej stronie zamku rozciągały się żyzne, dobrze uprawione pola, sięgające aż do gór. Tam też były cegielnie, gorzelnie i mleczarnie, a wszystko było prowadzone wzorowo i duże przynosiło zyski.

— Jestem bogaty! — myślał, patrząc na swoje włości. — Wszystko to należy do mnie i zyskuje co rok na wartości. Ale co ja mam z tego? Przedemną należało wszystko do kogoś innego, po mojej śmierci należeć będzie do innego, do kogoś, kogo nie znam. Nie mogę oddać moich posiadłości synowi, a ten, który właściwie powinien po mnie odziedziczyć, nie otrzyma ani grosza. Nie, wolałbym, aby się wszystko zapadło. Nędznik, który shańbił swoje imię, nie dostanie zgoła nic!

— Panie hrabio! — dał się słyszeć nagle głos przy drzwiach. — Jestem tu!

Dernburg zadrżał. Głos jego nowej służącej był istną muzyką! Nigdy jeszcze nie słyszał takiego głosu u prostej, zwyczajnej służącej.

I zdumiał się znowu gdy spojrzał na nią w pełnem świetle lamp. Stała tam wysoka jak królowa, chociaż ubranie jej było takie, jakie służącej przystoi. Skromna, szara suknia spowijała jej postać, piękne czerwono - złote włosy, splecione w dwa grube warkocze, ułożone były zręcznie na

Morgan finansował wojnę światową

Rewelacje w komisji senatu amerykańskiego

Londyn, 16. 12. Tel. wł.
„New York Post" zamieszcza interesujące szczegóły o jednem z ostatnich posiedzeń komisji śledczej senatu dla spraw zbrojeniowych. Senator Ney poruszył sprawę **finansowania wojny światowej przez firmę I. P. Morgan, która na terytorjum Stanów Zjednoczonych występowała w charakterze pełnomocnika rządu brytyjskiego.** Senator Ney odczytał depeszę, wystosowaną dnia 5 marca 1917 roku przez ówczesnego ambasadora amerykańskiego w Londynie, **Page**, do prezydenta **Wilsona**, w której ambasador stwierdza, **że zdolność finansowa koncernu Morgana jest niezwykle zachwiana, oraz, że jedynym środkiem utrzymania stanowiska gospodarczego Stanów Zjednoczonych na dotychczasowej dominującej wysokości z równoczesnem uniknięciem paniki jest wypowiedzenie Niemcom wojny.** W miesiąc później prezydent Wilson zażądał od kongresu pełnomocnictw do wypowiedzenia wojny Rzeszy Niemieckiej.

Nowy Jork, 16. 12. Tel. wł.
Komunikat komisji śledczej Senatu, zawierający nazwiska wszystkich osobistości amerykańskich, które w okresie wojny światowej **miały ponad miljon dolarów rocznego dochodu,** wywołał wśród zainteresowanych osób niezwykłe oburzenie. Większość wymienionych osobistości **protestuje przeciwko zarzutom paskarstwa wojennego.** Komisja śledcza Senatu zaczyna się powoli wycofywać z zajętego stanowiska, oświadczając, że prawdopodobnie tylko część osób, wymienionych na liście, czerpała dochody z zysków wojennych.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Niezależnie od awansów nauczycieli, przewidzianych z dniem 1 stycznia, nastąpić ma podwyżka dodatku mieszkaniowego. Nauczyciele, którzy kończą obecnie 24 lata służby, uzyskają prawo do wyższego dodatku mieszkaniowego. Brani są pod uwagę zarówno ojcowie rodzin, jak i nauczyciele samotni. Również otrzymają dodatek mieszkaniowy ci nauczyciele, którzy przepracowali 6 lat, a posiadają wyższe studia, o ileby w myśl nowej ustawy przeszli do VII grupy służbowej.

— W Stalingradzie zakończył się wielki proces przeciwko oskarżonym o nadużycia na kolejach i w tartakach. Spośród 43 oskarżonych, 3 skazano na karę śmierci, 17 na 10-letnie więzienie.

— Reewakuacja zabytków polskich z Rosji sowieckiej zostanie ostatecznie zakończona w początkach 1935 r. W ciągu miesiąca stycznia nadejdzie ma do Warszawy ostatni transport książek, zwróconych przez Sowiety Polsce. Transport ten składać się będzie z 20.000 tomów, które Sowiety przekazały Polsce jako rekompensatę zaginionych zbiorów.

— Premjer Flandin wygłosi w dniu 12 stycznia, t. zn. w przeddzień plebiscytu w okręgu Saary wielkie przemówienie polityczne, które będzie transmitowane przez wszystkie radjostacje francuskie.

— Z Madrytu donoszą: Zarzut niesubordynacji, wniesiony przeciwko kapralowi Zamora, synowi prezydenta republiki, który miał być przedmiotem rozprawy przed sądem wojennym w Jaca, — został wycofany przez prokuratora, który uznał, że przewinienie kaprala Zamora nie ma poważniejszego charakteru. Sprawa została umorzona.

— Na statku Bremen opuściła Nowy Jork pierwsza większa partja Niemców, udających się do okręgu Saary, celem wzięcia udziału w plebiscycie. Wśród nich znajduje się również pewna młoda Japonka, która w roku 1919 zamieszkiwała w okręgu Saary, uzyskując tem samem prawo głosowania.

— W niedzielę odbyło się w Paryżu poświęcenie pomnika wzniesionego na cześć żołnierzy czeskich, poległych w czasie wojny na terenie Francji. Uroczystość ta stała się wielką manifestacją przyjaźni francusko-czeskiej.

Oszustwa na sumę 200 miljonów

Afera duńskiego finansisty

Paryż, 16. 12. (Tel. wł.)
Skandal finansowy bankiera duńskiego **Moellera** rozrasta się do olbrzymich rozmiarów. Jak się okazuje, **Moeller już w r. 1924 w odpowiedzi na prośbę o naturalizację otrzymał nakaz wyjazdu z Francji. Nakaz ten nigdy jednak nie został wykonany, dzięki interwencji ówczesnego ministra, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy. Ów polityczny przyjaciel oszukańczego bankiera miał otrzymać za swą interwencję 100.000 fr.**

Suma oszustw Moellera przekroczy niewątpliwie znaną dziś cyfrę 200 milj. fr. Skargi przeciwko oszustowi wpływały już oddawna, ale podobnie jak w aferze Stawińskiego, dzięki przyjaciołom politycznym oszusta pomijano je milczeniem.

Trzy bunty partyjne w Niemczech

miały miejsce przed buntem Roehma

Berlin, 16. 12. Tel. wł.
W kołach dziennikarskich i dyplomatycznych mowa Goebbelsa jest szeroko komentowana jako niezwykle znamienna dla stosunków wewnętrznych Trzeciej Rzeszy. Przedmiotem rozmów jest przedewszystkiem oświadczenie Goebbelsa, **że przed buntem Roehma miały miejsce trzy bunty partyjne**, ukryte przez prasę, **atak ministra propagandy na zjednoczony kościół protestancki** i podkreślenie **jedności pomiędzy partją a Reichswehrą**. Jest rzeczą charakterystyczną, że w ostatnich czasach oficjalne czynniki niemieckie z naciskiem podkreślają ową solidarność, jaka ma panować między armją a partją. To usilne przekonywanie zarówno własnego społeczeństwa, jak i zagranicy że ta solidarność istnieje, **jest wynikiem nietylko pogłosek, jakie w ostatnich czasach ukazały się w prasie światowej na temat rozbieżności pomiędzy partją a Reichswehrą i walki o władzę w Niemczech, ale i istotnej potrzeby. Zagadnienie władzy w Niemczech będzie rozwiązane oowiem niewątpliwie na linji partja — Reichswehra i objawy tej walki są widoczne na każdym kroku.**

Atak Goebbelsa na opozycję kościelną uważany jest za dalszy dowód, **iż pewne czynniki w rządzie hitlerowskim przygotowują się do wymierzenia jej śmiertelnego ciosu po plebiscycie w Saarze, t. zn. po 13 stycznia.** Wszystko to wzmaga niepewność i chaos na terenie protestantyzmu niemieckiego. Położenie biskupa Rzeszy, Muellera, nie polepszyło się. **Jego próby utworzenia koncentracyjnego rządu kościelnego spełzły na niczem.** Wielu biskupów krajowych wogóle nie przyjeżdża na konferencje biskupie do Berlina, w kilku prowincjach obok biskupów ustanowionych przez biskupa Rzeszy, działają dawni biskupi, którzy ogłosili zerwanie z oficjalnym zarządem kościelnym. Jest przytem rzeczą znamienną, że przywódca „Niemieckich Chrześcijan", dr. Kinder, odmówił objęcia stanowiska w zarządzie kościelnym biskupa Rzeszy. Równocześnie uwagę zwraca wzmożona ruchliwość biskupa Hossenfeldera, który za podstawę swej działalności obrał Prusy Wschodnie. Pozatem sądy niemieckie zasypane są skargami na biskupa Rzeszy, Muellera. Liczba tych skarg ma sięgać już 800.

W rezultacie Trzecia Rzesza, mimo pozorów jednolitości i zwartości wewnętrznej, jest terenem starć i walk wewnętrznych w każdej niemal dziedzinie. Nad wszystkiemi wypadkami **górują w społeczeństwie nastroje niepewności i obawa jutra**, której pewność siebie i zdecydowany ton p. Goebbelsa nie potrafi rozwiać.

Redukcja lekarzy

w ubezpieczalniach

Warszawa, 16. 12. Tel. wł.
W związku z przeprowadzaną obecnie reorganizacją ubezpieczalń, ulec ma jak wiadomo **redukcji część lekarzy,** którzy otrzymają najmniejszą liczbę głosów. **Lekarze ci nie obejmą stanowisk kierowników poszczególnych rejonów i utracą pracę.**

Powstańcy afgańscy

splądrowali 25 wsi

Teheran, 16. 12. (PAT.)
Agencja perska donosi, że powstańcy afgańscy, wśród których znajdują się również urzędnicy państwowi, zaatakowali miejscowość Zurabad, położoną na granicy persko - afgańskiej, **splondrowali 25 wsi, uprowadzili 2000 chłopów perskich i zabili trzech żandarmów perskich.**

Odpowiedzi Redakcji

UWAGA. Odpowiedzi w niniejszej rubryce udzielamy tylko naszym abonentom, którzy przy nadesłanym piśmie nadeślą również dowód zapłacenia prenumeraty za bież. miesiąc. Wszystkim innym, zwracającym się o porady, odpowiedzi nie będziemy udzielać.

Redakcja.

• • •

A. B. 16. Nie. Trzeba jednak stawić wniosek o zwolnienie od płacenia tego podatku.

J. O. Nr. 112. Nie wiemy o co Panu chodzi. Prosimy napisać wyraźnie.

Bank Mkn. Garnuchowice. Nic Pan nie otrzyma, gdyż bank jest w likwidacji.

Wilhelm S. Świętochłowice. Na piśmie nie odpowiadamy. Wszystkie sprawy naszych abonentów omawiamy w niniejszej rubryce. 30,52 zł. Ma Pan dokładnie.

Pa. Wo. 1001. Prosimy przysłać nam dowody, że rodziny, o które Panu chodzi, są także abonentami. W skrzynce odpowiedzi redakcji bowiem odpowiadamy tylko naszym abonentom.

K. R. Świętochłowice. 1) Pomoże. 2) Leczyć u lekarza chorób nerwowych.

R. C. Dąb. W zababony nie wierzymy i naszych czytelników o nich nie informujemy.

Ostatnie wiadomości sportowe

Londyn, 16. 12. Tel. wł.
W niedzielę odbyło się spotkanie międzypaństwowe Węgry — Irlandja, które zakończyło się zwycięstwem Węgrów w stosunku 4:2.

Paryż, 16. 12. Tel. wł.
Międzypaństwowe spotkanie reprezentacji Francji i Jugosławji zakończyło się zwycięstwem Francuzów w stosunku 3:2 (1:1). Walce przyglądało się 35.000 widzów.

TU WYCIĄĆ!

— 406 —

małej główce, a obszerne skórzane trzewiki, widocznie były za wielkie na małe nóżki.

Twarz miała bardzo piękną, ale smutną. Usta uśmiechały się, a oczy zdawały się płakać.

— Jak ci na imię, moje dziecko? — zapytał hrabia, siadając przy biurku.

— Fedora!

— Fedora. Dobrze! A nazwisko?

— Wielicka!

— Masz jakie świadectwa z przeszłej służby?

— Nie, wszystko, co miałam, spaliło mi się w Warszawie, ale tu jest list z kantoru, który miałam oddać panu hrabiemu. Mówiąc to, wyjęła z kieszeni list, ale nie podała go hrabiemu, tylko położyła na stół.

Dernburg przeczytał go natychmiast i był zadowolony. Kantor donosił, że Fedora jest pracowita i porządna dziewczyna, którą z spokojnem sumieniem każdemu można polecić.

— Masz rodziców, albo krewnych w Warszawie? — zapytał znowu po chwili.

Fedora potrząsała głową.

— Jestem sierotą!

— Muszę ci zgóry powiedzieć, moje dziecko, że służba u mnie jest ciężka. Jesteś tu sama, może być, że później wezmę jeszcze lokaja. Mógłbym mieć dużo służby, ale ja tego nie lubię.

— Będę pracować, panie hrabio i mam nadzieję, że pan hrabia będzie ze mnie zadowolony.

— Przedewszystkiem nie życzę sobie, abyś przyjmowała u siebie osób, które wydałyby mi się niesympatyczne. Najlepiej nie przyjmuj nikogo i nie wychodź nigdzie. Jeżeli będziesz chciała jechać

— 407 —

kiedy do Warszawy, chętnie dam ci urlop na parę dni.

— Nie mam tam ani przyjaciół, ani znajomych. Nie będę nikogo przyjmować i nigdy też wychodzić nie myślę. Jestem szczęśliwą, że mogę być tu w tym samotnym zamku!

— To dziwne! — pomyślał hrabia. — Taka piękna młoda dziewczyna i szuka samotności. Widać, że ciężkie w życiu przeszła doświadczenia!

— Jeżeli tak będziesz postępować, jak mówisz, — rzekł do niej — to widzę już, że będę bardzo z ciebie zadowolony. Idź teraz do kuchni i przygotuj kolację.

Fedora wyszła.

Dernburg wziął książkę i chciał czytać, ale nie mógł zebrać myśli. Wkońcu rzucił ją na biurko i zaczął chodzić po pokoju.

Po upływie godziny weszła Fedora znowu do salonu i oznajmiła, że kolacja na stole.

Hrabia przeszedł do sali jadalnej.

Nigdy jeszcze nie był stół tak ładnie nakryty. Fedora musiała służyć w wytwornym domu, że tak znała wszystkie drobnostki, któremi się pięknie nakryty stół odznacza.

Jedzenie także było bardzo dobre.

Fedora usługiwała zręcznie i spokojnie i gdy ostatnie wyniosła talerze, wróciła do pokoju i stanęła przy drzwiach.

— Czego chcesz jeszcze? — zapytał hrabia.

— Czekam na dalsze rozkazy pana hrabiego. Może mam przeczytać cośkolwiek...

— Umiesz czytać gładko i płynnie?

Humor

MATYMATEKA I SPRYT.

— Czy 2 mieści się w 10?

— Tak, 5 razy.

— Dobrze. A 10 w dwuch?

— Też, dwa razy.

— Niemożliwe. Jak tyś to zrobił?

— Włożyłem dziesięć palców w dwie rękawiczki.

ŻAL.

— ...a potem pokr[illegible]iliście ofiarę na 13 kaw[illegible]ków?

— Tak panie sędzio, to błąd z mojej strony i może mi to jeszcze przynieść nieszczęście.

NIEZADOWOLONY.

— Czy mógłbyś mi polecić swoje towarzystwo ubezpieczeń od wypadków?

— Nie. Już od dziesięciu lat jestem ubezpieczony i żaden wypadek jeszcze mi sie nie wydarzył.

TEŻ STRATEGJA.

Sierżant prowiantowy dał zarządzenie, aby żołnierze odtąd nieuskarżali się, że otrzymują tak mało kiełbasy do chleba

Męczennica w Koronie

(48)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józefina Hernals, prawowita małżonka barona Maksymiljana Kronau z Wiednia, opuszczona przez męża, przeżywała wielką tragedję życiową. Wreszcie dowiedziała się, że jest córką angielskiego lorda Corrigan, który zamienił ją, jako niemowlę, z swym synem nieprawego łoża. Gdy lord dowiedział się, że tajemnica jego została odkryta, spowodował wysłanie swej córki Józefiny na Sybir, gdzie zetknęła się ona ze swą dawną rywalką z Wiednia, hrabianką Felicją Szalenburg. Niedola połączyła obie kobiety węzłem serdecznej przyjaźni. Wkrótce jednak Felicja, wydając na świat syna, którego ojcem był jej mąż, zbrodniarz, podający się za ambasadora Brazylji, Olivareza, umarła. W tym czasie żona lorda Corrigan, przy pomocy dr. Tritoniego i cesarzowej austrjackiej Elżbiety, uzyskała od cara Rosji ułaskawienie Józefiny. Na Sybirze przebywał również ojciec Felicji, skazany za nihilizm. Stary hrabia został również ułaskawiony, skoro jednak przybył do domku, w którym zamieszkiwała Felicja i Józefina, i dowiedział się o śmierci swej ukochanej córki, pomodlił się na jej grobie, pobłogosławił jej syna i, nie mając dla kogo żyć, złamany wrócił do kopalń, aby do końca życia dźwigać ciężkie, brzęczące kajdany. Tymczasem Maksymiljan, który postanowił naprawić wyrządzone żonie krzywdy, zabrał ją z Syberji i zamieszkał z nią blisko Petersburga. Od tego czasu upłynęło 17 lat. Syn Felicji, Feliks, wyrósł na dorodnego młodzieńca, a córka szczęśliwych małżonków Elżunia była również bardzo przystojną. Ponieważ Feliks zakochał się w Elżuni, a Maksymiljan i Józefina lękali się tego, aby Feliks nie odziedziczył po swym ojcu zbrodniczych instynktów, Maksymiljan wyznał Feliksowi całą prawdę o jego ojcu i wytłumaczył mu, że nie może on się nigdy ożenić z Elżunią. Ponieważ Elżunia została wysłana do Wiednia, Feliks opuścił dom i wyruszył pieszo w stronę Wiednia. Niedaleko Petersburga wszedł do hotelu jakiegoś żyda, gdzie zbierali się anarchiści. Tam też spotkał go Pedro de Branco, jego ojciec, który opowiadał mu historję swego życia, przyczem wciągnął go do związku anarchistów i wyjechał z nim, oraz z Luigim Lucchenim do Genewy, gdzie Luigi pchnął cesarzową austrjacką Elżbietę cienkim sztyletem w chwili, gdy wsiadała na okręt. Luigi został schwytany przez przechodniów, a cesarzową przeniesiono na pokład okrętu.

* * *

— Najjaśniejsza pani, — prosiła — wracajmy do hotelu!

— Nie, nie! Jedźmy dalej! Złodziej jakiś... Chciał mnie widocznie okraść...

Parowiec wyjechał z portu i skierował się na środek jeziora.

Cesarzowa leżała już znowu nieprzytomna, a kiedy rozpięto na niej suknię, zauważono maleńką ranę w okolicy serca, jakby gwoździkiem...

Kapitan zawrócił ze statkiem do Genewy i cesarzową przeniesiono do hotelu Beaurivage.

Przybyli lekarze, próbowali wszelkich możliwych środków, ale daremnie.

O trzy kwadranse na trzecią cesarzowa Austrji umarła.

ROZDZIAŁ CXXXV.

ŚMIERĆ ŁAGODZI WSZYSTKO.

Pedro był niemym świadkiem całej sceny ujęcia mordercy. Ale kiedy przekonał się, że wszystko stracone, że nie może w niczem pomódz Luigiemu, poszedł dalej... I dziwna rzecz! Ten człowiek, dla którego zabicie człowieka było drobnostką, drżał teraz ze strachu na widok Luiga, padającego pod pięściami rozgorączonego ludu... Rozumiał całą beznadziejność jego położenia...

Było to okropne.

— Jeżeli ujdę tym razem niebezpieczeństwa, — mówił sobie w duszy — to stanę się uczciwym człowiekiem! Choćby tylko przez miłość do syna! Przysięgam, że zrywam z przeszłością...

Ale przedewszystkiem — gdzie jest Feliks?

Zapominając o wszelkiej ostrożności, puścił się Pedro jak szalony w stronę portu, nieco dalej od miejsca, na którem schwytano mordercę.

Młodzieniec, znudzony długiem czekaniem, popłynął o kilkadziesiąt metrów dalej, zamierzając zaraz znowu wrócić na dawne miejsce...

Teraz, widząc zbiegowisko nad brzegiem, wracał wolno w tamtą stronę, chcąc się przekonać, co tam zaszło.

— Zapewne schwycili na gorącym uczynku jakiego złodzieja kieszonkowego! — rzekł jakiś wioślarz na mijającej go łodzi.

Feliks był zupełnie spokojny.

Nagle ujrzał na brzegu biegnącego ku sobie ojca.

W następnej chwili Pedro znajdował się w łodzi.

— Uciekajmy! — szepnął. — Prędko!

Feliks zbladł śmiertelnie.

— Ojcze! Co się tam stało?

— Później! Później! Uciekajmy! Czemu nie bierzesz się za wiosła?

Milcząc, ujął Feliks za wiosło i łódka pomknęła jak strzała ku środkowi jeziora.

Nikt nie przemówił ani słowa.

Feliks drżał, jak w febrze.

Na niebie gromadziły się coraz czarniejsze chmury.

— Gdzie Luigi? Dlaczego uciekamy? — spytał wreszcie młodzieniec, przeczuwając okropną prawdę.

Mówił z trudem, gdyż w ustach wyschła mu ślina.

Patrzał na ojca płomiennym wzrokiem.

— Luigi zamordował cesarzową!

— Zamordował ją?... Boże!... A ja chciałem ją uratować! — krzyknął Feliks z rozpaczą. — To ja jestem jej mordercą!

I gorzkie łzy spłynęły po jego twarzy.

Pedro spojrzał na niego z przerażeniem:

— Więc chciałeś nas zdradzić? — zapytał.

— Tak! Chciałem was zdradzić, aby ocalić życie tej najlepszej na świecie kobiety i uzyskać za jej pomocą rękę tej, którą kocham nad wszystko w świecie. Rękę baronówny Kronau! Teraz wszystko stracone!

I z głośnym płaczem rzucił się Feliks w objęcie ojca.

Pedro walczył w duszy, lecz ból i rozpacz syna wzruszyły go.

Krwawe błyskawice rozjaśniły na chwilę chmury — w dali dał się słyszeć grzmot.

Woda była ciemna i ogromne bałwany rzucały łódką jak łupiną orzecha.

— Ach, jak ta woda nęci! — szepnął nagle Feliks jak w obłąkaniu. — Umrzyjmy, ojcze! Na ziemi niema dla nas miejsca! Umrzyjmy razem! Kocham cię! Skończmy razem z życiem hańby i pogardy ludzkiej!

Pedro przycisnął syna do serca i ucałował gorąco jego czoło.

I w jego oczach błysnęły łzy, może po raz pierwszy w życiu!

— Ale tyś młody! — szeptał. — Szkoda twego życia! Ja stary — ale ty! A pomimo to... nie śmiem nawet marzyć o takiem szczęściu! Umrzeć z tobą? Ach, jak słodka byłaby teraz śmierć. Nawet nie wiesz, Feliksie, że przed chwilą marzyłem o takiej śmierci.

— Więc dalej, ojcze, spieszmy się! Ja żyć nie chcę i nie mogę! Wszystko skończone!...

— Dobrze! Felicjo, idę do ciebie! — zawołał Pedro, biorąc syna w objęcia.

— Elżbieto! Umieram! Nie zapomnij o mnie! — szepnął Feliks.

Potem, złączeni silnym uściskiem, rzucili się obaj w spienione fale jeziora i zniknęli na zawsze.

— Łódź, rzucana bałwanami, chwiała się na falach, płynąc dalej...

Nazajutrz przybyła młoda Elżbieta Kronau do Genewy z orszakiem dworskim po ciało swej ukochanej cesarzowej.

Po długiej i gorącej modlitwie w pokoju zmarłej, wyszła nad jezioro, aby się nieco orzeźwić i pogrążona szła coraz dalej, zapominając zupełnie o czasie.

Nie zauważyła również, że oddaliła się daleko od miasta.

Nagle stanęła jak wryta, a z piersi jej dobył się straszny krzyk rozpaczy.

Na razie omal nie straciła przytomności i z trudem zapanowała nad osłabieniem.

Tuż przed nią, wyrzucony przez wodę leżał na piasku trup.

Był to Feliks!

Z płaczem upadła przy nim na kolana i domyśliła się natychmiast, że śmierć ukochanego ma jakąś styczność z śmiercią cesarzowej.

Ale jaką i dlaczego, tego nie umiała sobie wytłumaczyć!

Uklękła nad ciałem.

Okrzyk jej zwrócił uwagę nielicznych przechodniów i rybaków.

Gdy rybacy w jej obecności przeszukali kieszenie zmarłego, oddali jej gruby, skórzany pugilares, w którym znajdowała się zupełnie sucha kartka ze słowami:

„Gdybym nagle miał umrzeć, to wiedzcie, że anarchiści zamierzają zamordować cesarzową austrjacką. Ratujcie ją! Niebezpieczeństwo bliskie! Morderca, Luigi Luccheni jest w Genewie! Ratujcie ją!"

Elżbieta pochyliła się i pocałowała zamknięte na zawsze usta ukochanego.

A nazajutrz wraca z jego ciałem do domu, do Rosji...

Józefina, Maksymiljan i doktór Tritoni oczekiwali jej przybycia, głęboko wzruszeni ostatniemi wypadkami, jakie zaszły.

I tam pod wielkim dębem na łące, gdzie Feliks tak często szeptał jej słowa gorącej miłości, tam znalazła się jego mogiła, nad którą Tritoni, przemówił następujące słowa:

— Urodził się pod nieszczęśliwą gwiazdą i miał piętno Kaina na czole! Ale słońce miłości zajaśniało mu, gwiazda nieszczęścia zgasła i piętno Kaina zatarło się, bo szlachetne serce potrafi zawsze przezwyciężyć złe skłonności! Nie to jest najważniejsze, kim jesteśmy, tylko jakimi jesteśmy, i jakimi być chcemy, a ten młodzieniec przeszedł czysty i nieskalany brudem życia na inny, lepszy świat! Niech spoczywa w spokoju! Niech się zbudzi w dzień Sądu Ostatecznego!

— Niech spoczywa w spokoju! — modliła się Elżbieta i łzy płynęły po jej obliczu.

KONIEC

Singapoor, twierdza Anglików na Wschodzie

Wśród ściany skał, oddzielających Ocean Indyjski od Pacyfiku, jedyne przejście stanowi wąski pas wód u cypla półwyspu Malajskiego. W tem to właśnie miejscu znajduje się wielki port handlowy i potężna baza strategiczna Singapoor, należąca od 120 lat do Anglji.

Położenie Singapooru, jako punktu strategicznego, jest idealne: z jednej strony na zachód, poprzez cieśninę Malajską, wyjście na Ocean Indyjski do Indyj, z drugiej na wschód na morze Południowo-Chińskie ku terytorjom koncesyjnym w Chinach, na północ drogą lądową ku angielskim plantacjom kauczuku w Stanach Malajskich i wreszcie drogą morską na południe ku Australji. Singapoor posiada naturalną obronę w postaci niebezpiecznych prądów u wejścia do portu, gdzie żaden statek nie może wpłynąć bez pilota. Sekret kierunku i siły tych prądów jest dobrze strzeżony i tylko Anglicy rodowoci mogą zostać pilotami w Singapoor. Statek prowadzony nie przez nich, skazany jest na rozbicie się o skały nadbrzeżne.

Niezdobytą pozycję naturalną tego wschodniego swego Gibraltaru wzmocnili ponadto Anglicy fortyfikacjami. Główna baza militarna znajduje się w przesmyku Dżohor, o 24 km. od portu Singapoorskiego, którego bronią olbrzymie działa, ukryte przed okiem ludzkiem. Potężne reflektory rzucają w nocy snopy światła na niebo i wybrzeża. Stacja radjowa łączy bezpośrednio Singapoor z Londynem. W składach portowych znajduje się stały zapas węgla i płynnego paliwa w ilości 1.250.000 tonn. Przy porcie urządzono dwa olbrzymie lotniska.

Do r. 1920 Singapoor nie był ufortyfikowany. Dopiero po zerwaniu przymierza z Japonją powstał projekt wzmocnienia bazy militarnej w Singapoorze. Główne prace przeprowadzono etapami w okresie od 1928 do 1930 r. i podjęto je na nowo w r. 1931 po wystąpieniu zbrojnem Japończyków w Mandżurji. Japończycy oceniają doskonale znaczenie Singapooru jako bazy strategicznej Anglików na wschodzie i, podobno, dla obniżenia jej wartości militarnej projektują przekopanie kanału w międzymorzu Krah, na północ od Singapooru. Gdyby nawet ten projekt został urzeczywistniony, Singapoor, jako port wojenny nie dozna najmniejszego uszczerbku, jedynie może to odczuć, jako port handlowy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

K. S. „Śląsk“ (Świętochłowice) poraz drugi w Lidze Państwowej

K. S, „Naprzód“ (Lipiny) — K. S. „Śląsk“ 1:2 (0:2)

Śląskie piłkarstwo przeżywało wczoraj jedną z najbardziej emocjonujących niedziel. Na boisku „Naprzodu“ w Lipinach odbywał się mianowicie decydujący mecz o wejście do Ligi pomiędzy dwoma drużynami śląskiemi, walczącemi od szeregu lat o palmę pierwszeństwa w piłkarstwie śląskiem, **K. S. „Naprzodem“ Lipiny, a K. S. „Śląskiem“ Świętochłowice.** Mecz wygrała zasłużenie drużyna „Śląska“ w stosunku 2:1.

O zainteresowaniu powyższem spotkaniem świadczy fakt, że świadkami meczu było około 10.000 widzów i już w godzinach porannych w kierunku Lipin polami i łąkami ciągły tysięczne tłumy, by być świadkiem rozgrywek.

Obie drużyny wystąpiły w następującym składzie. **„Naprzód“:** Wysocki, Michalski, Galus, Mozgalik, Piec I., Kłosek, Stefan, Stanowski, Piec II, Kanderla, Teuber. **„Śląsk“:** Mrozek, Seifert, Bryła, Jureczek, Waluś, Gieroń, God, Bryła, Olbrycht.

„Śląsk“ wystąpił w pełnym składzie, a „Naprzód“ bez Bochni, zdyskwalifikowanego na okres 6 miesięcy przez P. Z. P. N., na dwa dni przed tak ważnem spotkaniem. Obie drużyny były bardzo gorąco witane przez publiczność. Nie wiadomo było, po której stronie właściwie są jej sympatje. Przed meczem liczono się raczej z tem, że mecz wygra „Naprzód“, bowiem plus własnego boiska ma w piłce nożnej dość wielkie znaczenie. Kto jednak tak myślał, zawiódł się srodze, bowiem już w 7 minucie „Śląsk“ zdobywa niespodziewanie pierwszą bramkę.

Moment ten, jak i przestrzelenie przez „Naprzód“ karnego niewątpliwie zadecydował o losach tej drużyny. Wzbudziło to ponadto pewność siebie graczy „Śląska“, którzy może nie dorównali „Naprzodowi“ pod względem technicznym, jednak decydującym czynnikiem w uzyskaniu zwycięstwa była raczej doskonała kondycja fizyczna, lepszy start do piłki, skuteczność gry i celność strzałów. Te walory reprezentowała głównie drużyna „Śląska“ zwłaszcza w linji napadu. Napad „Śląska“ ponadto bardziej pomysłowo grał, a ma to w lwiej części do zawdzięczenia swemu kierownikowi Godowi, który reprezentuje typ nieprzeciętnego napastnika. Trochę słabiej wypadł prawy łącznik Gieroń, przyczem skrzydłowi Olbrycht i Więcek spełniali swoje zadanie bez zarzutu. Dobrze zaprezentowała się również pomoc „Śląska“, która taktycznie przewyższała podobną linję „Naprzodu“ i doskonale współpracowała z linją napadu. Usunięcie ze środkowej pozycji Dębskiego i wstawienie Hanusika wyszło jej na dobre. Na pochwałę zasługują również obaj obrońcy, a **lwią część zasługi zwycięstwa ma przedewszystkiem bramkarz Mrozek.** Był on wczoraj wyjątkowo dobrze usposobiony. Ogólnie drużyna „Śląska“ wykazała o wiele lepsze opanowanie.

Inaczej zaprezentowała się drużyna „Naprzodu“. Ważnością spotkania przejęta była cała drużyna, lecz niespodziewanie w kilku punktach zawiodła, tak, że pod względem spoistości miała wiele słabych punktów. Dalej załamała się drużyna wskutek pechowej gry napadu. „Naprzód“ nie miał strzelców i cały napad, aczkolwiek mógł zaimponować dobrą kombinacją, to jednak pod bramką nie potrafił jej należycie wykończyć, a przedewszystkiem nikt nie umiał strzelać. Zanosiło się miejscami na to, że napastnicy „Naprzodu“ wskutek zawiłej kombinacji, pragnęli piłkę wepchnąć do bramki. Naturalnie odbiło się to na wyniku, bowiem nie gorsza od „Naprzodu“, obrona „Śląska“ łatwo likwidowała niejednokrotnie ciężkie momenty pod swoją bramką. Że „Naprzód“ tak grał, było to raczej taktycznym błędem pomocy, która niepotrzebnie pchała swój napad do przodu, ryglując temsamem teren. Napastnicy „Naprzodu“, wobec wielu graczy, zgromadzonych na stosunkowo małym terenie, nie mogli strzelać. Popełniała zresztą ten sam błąd również i obrona, a drugi pomocnik Galus grał niejednokrotnie w... napadzie. Zupełnie bezwartościowe okazały się również wykopy obrońcy Michalskiego. Takie piłki są raczej obliczone na efekt. Niestety, musimy zaznaczyć, że Michalski przyczynił się — podobnie jak napad — do porażki swej drużyny. Michalski grał dla galerji, a skutek tego był wręcz przeciwny. Z pewnością nie przebaczą mu jego zwolennicy przestrzelenia karnego, który miał dla „Naprzodu“ niesłychanie ważne znaczenie. Gdyby był zdobył bramkę, wówczas z pewnością „Naprzód“ byłby się otrząsnął z depresji psychicznej, a wynik spotkania napewnoby się znalazł pod znakiem zapytania.

Grę rozpoczyna „Śląsk“ i po szeregu zmiennych sytuacyj podbramkowych piłkę otrzymuje prawoskrzydłowy „Śląska“, — Więcek, który w 7 minucie po „objechaniu“ Michalskiego, zdobywa niespodziewanie pierwszą bramkę dla „Śląska“. Było to zachętą dla drużyny „Naprzodu“, która zabrała się poważnie do pracy i chwilami gościła na części boiska „Śląska“. „Naprzód“ miał kilkakrotnie okazję wyrównać. Tutaj jednak wykazuje swój kunszt Mrozek i niejednokrotnie wprost z nogi ściągał piłki napastnikom „Naprzodu“. W 24 minucie trafia się „Naprzodowi“ okazja wyrównania. Jeden z obrońców „Śląska“ złapał na polu karnem piłkę ręką. Michalski leci prawie przez całe boisko i bez **zastanowienia się „wali“ piłkę daleko w aut.** „Naprzód“ ma jednak wyraźną przewagę. „Śląsk“ coprawda również gości pod bramką „Naprzodu“, jednak rzadziej. Tuż przed przerwą God wykorzystuje **moment wysunięcia się obu obrońców z „Naprzodu“, przebija się przez Michalskiego,** piłkę z kilku metrów odbija bramkarz Wysocki, a God poraz drugi „poprawia“ i zdobywa drugą bramkę.

Po przerwie „Naprzód“ przestawił na miejsce słabego Stefana — Pieca. Przyniosło to o tyle zmianę, że środkowa trójka „Naprzodu“ operowała więcej skrzydłami. Piec z jednego właśnie przeboju na skrzydle zdobywa najładniejszą bramkę dnia. Miało się wrażenie, że „Naprzód“ wyrówna. „Śląsk“ bronił się ambitnie i powoli ujął inicjatywę w swe ręce. Gra przybiera na ostrości. Sędzia p. Schneider stoi jednak na wysokości żadania. Napastnicy „Naprzodu“ zrezygnowali wkońcu z walki i całkiem upadli na duchu. Pozwala to „Śląskowi“ jeszcze bardziej uwidocznić swą przewagę, tak, że końcowe fazy gry stoją pod ich przewagą. P. Schneider z Krakowa był cośkolwiek przychylniejszy dla drużyny „Śląska“.

Reasumując wczorajszy mecz powyższych drużyn, należy zaznaczyć, że zwycięstwo przypadło drużynie „Śląska“ zupełnie zasłużenie. Wykazała ona lepsze walory, a o swej wyższości nad „Naprzodem“ dowiodła nietylko wczoraj, ale również i w czterech poprzednich spotkaniach, z których dwa zakończyły się zwycięstwem „Śląska“, jedno nieznaczną przegraną i jeden remis. „Śląsk“ Świętochłowice poraz drugi więc wkracza do szeregów polskiej ekstra-klasy. Mamy nadzieję, że tym razem **ślązacy godnie będą bronić barw naszej dzielnicy. Należy również zaznaczyć, że miejsce w ekstraklasie polskiej należy się nietylko drużynie „Śląska“, lecz i „Naprzodowi“.**

Zwycięstwo drużyny świętochłowickiej ma również doniosłe znaczenie dla Śląska, bowiem obok mistrza Polski K. S. „Ruch“ W. Hajduki, dziś o prymat w piłkarstwie polskiem ubiegać się będzie również K. S. „Śląsk“. Na uwagę zasługuje również fakt, że tak „Ruch“ W. Hajduki, jak i K. S. „Śląsk“ Świętochłowice sąsiadują z sobą, a wobec projektu zespolenia obu miejscowości, z pewnością w przyszłym roku, kluby te będą reprezentować jedno miasto.

Z okazji wejścia „Śląska“ do ligi państwowej, redakcja sportowa „Polonji“ i „Siedmiu Groszy“ przesłało K. S. „Śląsk“ gratulacje.

Śląsk nie interesuje się szermierką

Zawody o mistrzostwo I. Śl. Klubu Szermierczego

W ub. sobotę odbyły się w sali szermierczej „Policyjnego“ K.S. w Katowicach tegoroczne zawody o mistrzostwo w szabli I. Śląskiego Klubu Szermierczego przy licznym udziela zawodników z całego Śląska. Walki wykazały szereg braków technicznych poszczególnych szermierzy, którzy obecnie na początku sezonu, posługują się przeważnie siłą.

Omawiając stronę dodatnią zawodów, należy podkreślić dobrą formę p. Ludwiczaka z I. K. S., który jedynie wskutek mylnego rozstrzygnięcia kolegjum sędziowskiego musiał się zadowolić drugiem miejscem. Jedyny A-klasowy zawodnik, biorący udział w powyższych zawodach, Kaczmarczyk, dopuszczony jako obrońca nagrody zdobytej w roku ubiegłym, nie wyróżniał się niczem od pozostałych zawodników. Tylko rutyną, no i niezbędnem dla każdego sportowca szczęściem, pokonał groźnych współzawodników walk finałowych, zdobywając przez to puhar b. ministra, gen. dyr. Bolesława Grodzieckiego na następny rok. Drugi senior spośród zawodników „Policyjnego“ K.S. Radecki daleki był od zwykłej formy, na usprawiedliwienie, co jednak należy dodać, że przez ostatnie dni brał udział w poszukiwaniu mordercy śp. post. Hirta, to też stanął na planszy fizycznie bardzo wyczerpany.

Szermierze I.K. Szerm. wykazali technicznie naogół lepsze opanowanie broni, aniżeli zawodnicy Policji. Jedyny przedstawiciel Rybnickiego Klubu Szermierczego był pod względem techniki najsłabszym uczestnikiem turnieju, jednak ambicją i zapałem nie ustępował reszcie. **Zainteresowanie zawodami ze strony widzów było bardzo słabe i uważamy, że przyszłe mecze należałoby rozgrywać w jednej z sal, położonych w centrum miasta, albowiem piękna sala szermierzy policyjnych jest zbyt odległa od centrum miasta. Pozatem zalecamy organizatorom zawodów odpowiednie reklamowanie turniejów, inaczej bowiem szerszy ogół publiczności o odbyciu się zawodów dowie się zawsze dopiero po ich rozegraniu.**

Wynik końcowy turnieju jest następujący: 1) Kaczmarczyk, Polic K.S. Katowice 7 zwycięstw, 2) Ludwiczak, I. Śl. K. Szerm. Katowice 6 zwycięstw, 3) Kamala, Polic. K. S. Katowice 4 zwycięstwa, 4) Mleczak, Polic. K. S. Katowice 4 zwycięstwa, 5) Radecki, Polic. K.S. Katowice 4 zwycięstwa, 6) Koenner, I. Śl. K. Szerm. Katowice 4 zwycięstwa, 7) dr. Tarnowski I. Śl. K Szerm. Katowice 4 zwycięstwa, 8) Karwicki, I. Śl. K. Szerm. Katowice 3 zwycięstwa, 9) Pawlas, Rybnicki K. S. Katowice —.

Miejsce 3—7, ze względu na równą ilość zwycięstw poszczególnych zawodników, ustalone zostały na podstawie ilości otrzymanych trafień.

Jury naogół wywiązała się z trudnego zadania sprawnie, jednak niektóre wątpliwe rozstrzygnięcia spotykały się z niezadowoleniem ze strony zawodników, czujących się pokrzywdzonymi.

„Warta“ gromi warszawską „Makkabi“ w boksie

12 : 4

W cyrku warszawskim w obecności 4.000 widzów (bilety sprzedano już na dwa dni przedtem), odbył się jeden z najciekawszych meczów bokserskich o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Polski Wartą z Poznania a warszawską Makkabi. Mecz zakończył się zasłużonem zwycięstwem Warty w stos. 12:4, która tem samem potwierdziła swoją wyższość nad mistrzem stolicy.

Mecz wywołał bardzo wielkie zainteresowanie i stał na poziomie dość wysokim. Bokserzy Makkabi przeciwstawili technicznie lepszym bokserom Warty poznańskiej ambicje i siłę. Nie wystarczyło to jednak do zwycięstwa.

Interesująca sprawa startu Neustadta, oskarżonego o zawodowstwo, została w ostatniej chwili załatwiona pomyślnie dla Neustadta. Delegat P. Z. B. p. Cynka, naskutek przedłożonej legitymacji Neustadta, uznał, że Neustadt nie przekroczył przepisów amatorstwa. Wynik taki był zresztą zgóry do przewidzenia, gdyż zdyskwalifikowanie Neustadta, skomplikowałoby niesłychanie rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski, albowiem mistrzem stolicy byłaby wówczas Skoda. Dla wybrnięcia z sytuacji znaleziono takie wyjście.

Wyniki są następujące: W wadze muszej Sobkowiak pokonał Birnbauma. W wadze koguciej Wirski przegrywa do Rosenbluma. W wadze piórkowej Kajnar wypunktował Bornstajna. W wadze lekkiej Sipiński wygrał wysoko na punkty z Neustadtem. W wadze półśredniej Aniola zremisował z Pilnikiem. Wynik krzywdzi Pilnika. W wadze średniej Majchrzycki wypunktował Stala II. W wadze średniej Szymura zremisował z Neugingem, a Piłat zdobył dwa punkty walkowerem, wobec niestawienia się przeciwnika Makkabi.

Zawody sędziował w ringu p. Moskal.

Wajsówna i Walasiewiczówna zdobyły

najwyższe odznaczenie lekkoatletyczne

Polski Zw. Lekkoatletyczny na posiedzeniu w dniu 14 b. m. uchwalił nadać nagrodę za najlepszy wynik polskiej lekkoatletyki w r 1934 Jadwidze Wajsównie (Sokół—Łódź) i Stanisławie Walasiewiczównie (Grażyna — Warszawa) zupełnie równorzędnie.

Wajsówna poprawiła dwukrotnie rekord światowy w rzucie dyskiem, zdobyła mistrzostwo świata w tej konkurencji i wykazała przez cały sezon swą bezkonkurencyjność mimo licznych startów przeciwko najwybitniejszym rywalkom zagranicznym.

Walasiewiczówna zdobyła mistrzostwo świata w biegu 60 mtr., poprawiła kilkakrotnie rekord światowy w biegach, oraz odniosła liczne zwycięstwa w najsilniejszej konkurencji międzynarodowej, przyczyniając się do propagandy polskiego sportu na obu półkulach.

Zarząd PZLA, wychodząc z założenia, że przy tak równych zasługach wyróżnianie jednej z kandydatek krzywdziłoby drugą uchwalił przyznać nagrody równorzędnie.

Z śląskich boisk piłkarskich

K.S. WALKA MAKOSZOWY — K.S. CONCORDIA KNURÓW 2:2 (2:0).

Grę prowadzono w ostrem tempie, jednak fair. W drugiej połowie wyraźna przewaga miejscowych, jednak atak zawiódł zupełnie. Bramki dla Walki zdobyli Jojko i Prommy. Sędzia p. Guzy słaby.

K.S. STADJON CHORZÓW — K.S. BOGUCICE 4:3 (3:3).

Powyższe zawody przyjacielskie zakończyły się po wyrównanej grze zasłużonem zwycięstwem Stadjonu. Przedmecz pomiędzy junjorami wspomnianych klubów zakończył się wynikiem remisowym 0:0.

K.S. ISKRA SIEMIANOWICE — K.S. CHORZÓW 2:2 (1:1).

Na powyższy mecz wystąpiła Iskra z trzema rezerwowymi, drużyna Chorzowa stawiła się w komplecie. Mimo osłabienia, Iskra miała więcej z gry i wynik końcowy należy uważać za niesprawiedliwy. Najlepszym graczem na boisku był bramkarz Chorzowa, który uratował swoją drużynę od porażki.

K.S. PORCELANA BYKOWINA —K.S. LEGJA BIELSZOWICE 3:3 (2:2).

Spotkanie rezerw dało również wynik nierozstrzygnięty 2:2.

K.S. STADJON MIKOŁÓW — POCZTOWE P.W. KATOWICE 4:3 (2:1).

Gra o mistrzostwo A-klasy. Przebieg zawodów bardzo spokojny z wielką przewagą miejscowych. Strzelcami bramek dla Stadjonu byli Klemens, Monsy i Sieroń. Sędzia p. Kandzia bardzo dobry. Jako przedmecz powyższego spotkania odbyły się zawody pomiędzy drużyną Ib K. S. Stadjon a K. S. Panewniki, które po bardzo interesującej grze zakończyły się wynikiem 1:0 dla Stadjonu. Strzelcem bramki był Sikora. Zwycięstwem tem drużyna Ib Stadjonu zdobyła mistrzostwo jesienne swojej grupy w klasie B.

K.S. ŚLĄSK SIEMIANOWICE — K.S. JEDNOŚĆ MICHAŁKOWICE 2:1 (2:0).

Spotkanie bardzo spokojne i ładne. Sędzia p. Jeleń objektywny. Bramki dla Śląska zdobyli Belkner i Maroń.

K. S. ORZEŁ WEŁNOWIEC — K. S. DIANA KATOWICE 0:2 (0:0)

Mecz odbył się w Wełnowcu i zakończył się niespodziewaną porażką miejscowych. W Dianie najlepiej zagrał bramkarz Urbańczyk, który walnie przyczynił się do zwycięstwa swojej drużyny nad groźnym przeciwnikiem. Strzelcami bramek byli Kloza i rezerwowy Ocana. Sędziował jeden z członków Orła, krzywdząc kilkakrotnie gości mylnemi rozstrzygnięciami.

K. S. STRZELEC PAWŁÓW — K. S. ŚLĄSK KOŃCZYCE 3:1 (0:1)

Porażka mistrza jesiennego B-ligi na własnem boisku.

CZARNI CHROPACZÓW GROMIĄ F. C. KATOWICE 6:0 (1:0)

Wczoraj odbyło się w Chropaczowie jedyne spotkanie o mistrzostwo Ligi Śląskiej, w którem Czarni pokonali niemiecką drużynę I. F. C. Katowice. Zwycięstwo Czarnych jest bezwzględnie zasłużone, przyczem bramki zdobyli: Hala i Gola po dwie, Ficek jedną i Płonka jedną. F. C. stracił już w tegorocznych mistrzostwach siedem punktów i niewątpliwie nie odegra on już żadnej roli.

K. S. 06 KATOWICE — K. S. DĄB 2:0 (0:0)

Zawody towarzyskie zakończyły się zasłużonem zwycięstwem drużyny katowickiej, dla której bramki zdobyli: Lamuzik i Wójcik, obie główką.

A. K. S. CHORZÓW — WAWEL NOWA WIEŚ 2:2 (1:0)

Wynik stanowi niespodziankę, bowiem uzyskany został na niebezpiecznem boisku A. K. S. Na wyróżnienie zasługuje ambitna gra drużyny Wawelu

Uwaga, narciarze!

Począwszy od dnia dzisiejszego, będziemy podawać w każdym numerze poniedziałkowym wiadomości dla narciarzy - turystów. Dziś mówimy o suche, zaprawie, w przyszłym zaś tygodniu o sprzęcie narciarskim.

Zaledwie kilka tygodni dzieli nas od sezonu narciarskiego. Czas pomyśleć o przygotowaniach. Nie mogą się one ograniczać do zakupienia, czy uzupełnienia sprzętu narciarskiego, obuwia i ubrania. To jeszcze nie wszystko. Każdy uprawiający sport narciarski musi już przed sezonem pomyśleć o **odpowiedniem przygotowaniu fizycznem,** bo tylko człowiek obdarzony wytrzymałością, szybkością, siłą i zręcznością może w pełni korzystać z rozkoszy, jakie daje zima i sport narciarski. Ileż to razy już na pierwszej wycieczce w sezonie pokazuje się, że przeliczyliśmy się z siłami, że odbycie całodziennego spaceru na nartach, kończy się przemęczeniem, „kropnięciami" i kilkudniowym bólem mięśni, co oczywiście w znacznej mierze musiało obniżyć urok wycieczki.

Wszystko to świadczy o braku przygotowania kondycyjnego, czyli o braku t. zw. **suchej zaprawy.** Kto uprawia w lecie takie sporty, jak lekko-atletykę, gry sportowe, wioślarstwo, pływanie itd., ten prędzej osiągnie „formę' narciarską i po kilku małych spacerach jest w stanie odbywać wycieczki narciarskie, czy przygotowywać się do zdobycia odznaki narciarskiej P. Z. N., lub odznaki górskiej. Wielu ludzi, jeżdżących na nartach nie ćwiczy w ciągu lata wogóle. Tym znaczniej trudniej przychodzi osiągnięcie formy narciarskiej.

To też wszyscy narciarze, zwłaszcza ci, którzy mieszkają w miastach i tylko od czasu do czasu udają się w góry, winni już na kilkanaście tygodni przed sezonem na śniegu rozpocząć pracę nad swą kondycją fizyczną, czyli powinni robić suchą zaprawę. Ważność suchej zaprawy podkreślamy specjalnie dla stale przebywających w miastach, gdyż rzadkie i krótkie wyjazdy w tereny narciarskie powinny być jaknajbardziej wykorzystane, co jest nie do pomyślenia bez specjalnego przygotowania.

Przygotowanie przedsezonowe, czyli sucha zaprawa, składa się z dwuch głównych działów: **gimnastyki i marszów.** Można też w tym czasie uprawiać różne sporty, jednak trzon przygotowania, to gimnastyka i marsze.

O ile tylko są odpowiednie ku temu warunki, gimnastykę najlepiej uprawiać w oddziałach różnych klubów i towarzystw, które w ciągu okresu zimowego, organizują także ćwiczenia, względnie kilka minut ćwiczeń rano bezpośrednio po wstaniu, złożonych z ruchów, przypominających pracę na nartach. Ćwiczenia te powinny objąć naśladowanie pracy ramiona przy chodach, jak krok zwykły, dwukrok, pozycje zjazdowe, skłony i skręty w pozycjach pługu i oporu itp. Dokładne opisy ćwiczeń znaleźć można w podręczniku „Zaprawa narciarska", Kasprzyka i Br. Czecha.

Marsze należy ćwiczyć 2 — 3 razy w tygodniu. Długość marszów należy stopniowo przedłużać. Pierwszy około 5 km., tempo spacerowe. Na trzeci, lub czwarty marsz, należy już zabrać kije narciarskie. Marsze z kijami przypominają w zupełności pracę na nartach. Chodzić o ile możności na przełaj po ścieżkach, polach i lasach, w terenie możliwie urozmaiconym, pokonując wszelkie przeszkody terenowe skokami na kijach.

Wszystko to, co wyżej powiedzieliśmy, przeznaczone jest dla osób, które narciarstwo traktują z punktu widzenia turystyki. Sucha zaprawa dla zawodników jest bardziej interesująca; musi w niej być specjalnie wyszukany dobór ćwiczeń i dokładnie przemyślana, oraz kolejność ich wykonywania. Pozatem inna jest zaprawa skoczka od zaprawy biegacza, lub zjazdowca. Wszyscy narciarze muszą jednak pamiętać, że sucha zaprawa jest każdemu z nich koniecznie potrzebna.

Walne zgromadzenie Śl. Okr. Zw. Atl. w Katowicach

Ub niedzieli odbyło się w sali Rady Miejskiej XIII. doroczne walne zgromadzenie Śl. O.Z.A. przy udziale 23 klubów z całego Śląska.

Zebranie zagaił przewodniczący red. Choczner, przywitawszy delegatów, oraz przedstawicieli prasy, Strzelca i Sokoła. Po wyborze przewodniczącego przystąpiono do odczytania protokółu z ostatniego w. z. oraz do sprawozdań przewodniczącego, sekretarza, skarbnika, kapitana sportowego i komisji rewizyjnej.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano przez **aklamację** następujący zarząd:

Prezes inż. Ksawery Goryanowicz, wiceprezesi inż. Krawczyk i red. Choczner, sekretarz vacat, skarbnik Kinstlinger, członkowie zarządu Pilarski, Skrzypiec, inż. Keller, Janeczek i Küczmik.

Walne zebranie wyraziło podziękowanie dotychczasowemu prezesowi p. konsulowi Beszczyńskiemu za jego dotychczasową pra-

Z boisk Bielska i okolicy

Największe zainteresowanie w Bielsku wywołał mecz Hakoahu z Kl SP. Biała Lipnik, decydujący **o tytule mistrza jesiennego klasy A. podokręgu bielskiego** Spotkanie to zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Hakoahu, który po szeregu lat zdobył ponownie mistrzostwo

Hakoah Bielsko — K.S. Biała Lipnik 2:1 (2:0). Na spotkanie to zjawiła się oddawna na boiskach Bielska nie notowana ilość widzów. Drużyna Hakoahu sprawiła swoim zwolennikom b. miłą niespodziankę. Przedewszystkiem atak zagrał jeden z najlepszych swoich meczów w sezonie bieżącym.

W przeciwieństwie do zwycięzców, drużyna K.S. Biała Lipnik, choć wzmocniona Ropą z K.S. Ruch Hajduki, była słaba. Niemiłym incydentem podczas gry były ostre napady gracza Puchałki na bramkarza Hakoahu, tak, że sędzia widział się zmuszony wystawić wymienionego gracza na krótko przed przerwą.

Podczas pierwszej połowy więcej z gry miała drużyna Hakoahu, natomiast po przerwie K.S. Biała Lipnik lekko przeważał, jednak zwycięstwo Hakoahu jest w całej pełni zasłużone. Bramki dla zwycięzców strzelili Wolmut i Gruen, dla pokonanych Laska piękną główką z rzutu rożnego. Sędzia p. Wiśniewski z Żywca niepotrzebnie dopuścił do zbyt ostrej gry w drugiej połowie meczu.

Drużyna Hakoahu grała bardzo ofiarnie, przyczem wyróżnić należy trio obronne: Rozenberg, Wasserberger i Vergesslich, pozatem Neumanna i Gruenberga. W drużynie Biała Lipnik dobry Gibciński, Necarz I i II, oraz Laske.

ZAWODY TOWARZYSKIE

B. B. S. V. BIELSKO — A. Z. S. CIESZYN 6:2 (3:2).

B.B.S.V. odniósł bardzo łatwe zwycięstwo nad nowoutworzonym klubem AZS. Cieszyn. Do przerwy cieszyniacy starali się stawić opór, co im się też częściowo udało. Po przerwie opadli zupełnie na siłach, ponosząc wysoką porażkę. Dla B.B.S.V. wszystkie bramki zdobył Ksoll, dla pokonanych Klein i Brame. Sędzia p. Kasperek dobry

K.S. SIŁA ZABŁOCIE — K.S. SOŁA ŻYWIEC 2:2 (2:1).

Spowodu zbyt brutalnej gry ze strony graczy Soły, sędzia przerwał zawody na 25 minut przed końcem.

W związku z zajściami, jakie miały miejsce na ostatnich zawodach, Wydział Gier i Dyscypliny Podokręgu Bielskiego wyeliminował drużynę **S.K.S. Grażyna Dziedzice z dalszych rozgrywek o mistrzostwo klasy A na przeciąg 6 miesięcy. Wobec takiej uchwały Grażyna automatycznie spada z klasy A do B-Ligi.**

Z walnego zebrania Podokręgu Zagłębia

P. Wolski prezesem Podokręgu

Wczoraj w Dąbrowie, przy udziale 37 delegatów klubowych odbyło się roczne walne zebranie klubów piłkarskich Zagłębia. Przewodniczył p. inż. Michalski, sekretarzowali pp Zyg. Horzelski i Gwóźdź. Okręg reprezentował p. inż. Bijasiewicz.

Na zebraniu tem, które odbywało się w stosunkowo b. spokojnej atmosferze, wręczono dyplom mistrza kl. B. przedstawicielowi „Płomienia" z Milowic. Delegaci klubów mistrzowskich w kl. „C", Cyklon Rogoźnik i Kinereth Sosnowiec, byli nieobecni.

B. ciekawie przedstawia się sprawozdanie zarządu, z którego wynika, że w ciągu roku sprawozdawczego ilość graczy powiększyła się o 791 i wynosi obecnie 2844. Na potwierdzenie prócz tego czeka 200 graczy.

Skład zarządu jest następujący: prezes p. Wolski, wiceprezes p. Sadowski, sekretarz p. Bluszcz, skarbnik p. Oleksiak. Członkowie zarządu p. Bitnerowski (kapitan sportowy), p. Wielewski (zastępca) i Piwnik. Wydział gier i dyscypliny: p. Lorek (przewodniczący), pp. Koźlik, Stojczyk (członkowie). Komisja rewizyjna: pp. Południkiewicz, Binkiewicz, Rosół.

Z boisk zagranicznych

Londyn: Sobotnie rozgrywki piłkarskie Ligi angielskiej nie przyniosły naogół żadnych poważnych zmian w tabeli. Na uwagę zasługują jedynie zwycięstwa outsiderów, Wolverhampton Wanderers i Huddersfield Town, które od kilku tygodni znajdowały się na końcu tabeli. Pierwsze miejsce zajmuje nadal Sunnderland, a tuż za nim Arsenal. Wyniki pierwszej dywizji są następujące:

Arsenal — Leicester C. 8:0, Birmingham — Huddersfield 0:4, Blackburn R. — Derby Co. 2:5, Leeds Un. — Preston N. E. 3:3, Liverpool — Tottenham 4:1, Manchester C. — Chelfea 2:0, Middlesbrough — Aston Villa 4:1, Portsmouth — Sunderland 2:4, Sheffield W. — Everton 0:0, Stoke City — Wolverhampton 1:2, West Bromwich A. — Grimsby 0. 4:2.

Paryż: W ciągu soboty i niedzieli gościły we Francji dwie wiedeńskie drużyny piłkarskie. Libertas — pokonał F. C. Muellhausen 5:3 (3:1). Mimo fatalnych warunków atmosferycznych, wiedeńczycy pokazali doskonałą grę kombinacyjną, przyczem bramki dla nich zdobyli: **Bicossky 4 i Hermann. Druga drużyna wiedeńska W. A. C. pokonała Red. Star. Ollimpic 2:1 (1:0).**

Perry pokonany w Melbourne

W finałowych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Stanu Victoria, rozegranych w Melbourne, w półfinale pokonany został najlepszy tenisista Anglji Perry przez Australijczyka Quista w stosunku 6:0, 6:3, 6:0. W finale, Quist przegrał do Crawforda w stosunku 6:2, 8:6, 6:3.

Dokoła krążka hokejowego

Berlin. Vembley Canadians — Berliner S. C. 0:0. Mecz o mistrzostwo Europy zakończył się zasłużonym wynikiem remisowym.

Londyn. Winnipek Monarchs — Vembley Lions 2:1.

Młodzież szkolna Śląska zwycięża Kraków w hokeju 4:1

Na sztucznem lodowisku w Katowicach odbył się wczoraj powyższy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami młodzieży szkolnej Krakowa i Katowic. Zakończył on się zasłużonem zwycięstwem Śląska w stos. 4:1 (2:0, 2:1, 0:0). Gra naogół stała na zadawalającym poziomie, przyczem hokeiści katowiccy wykazali lepszą kondycję fizyczną, albowiem krakowianie dopiero po raz pierwszy w tym sezonie stali na lodzie.

Przed hokejowemi mistrzostwami świata w Davos

W drugiej połowie stycznia odbędą się w Davos hokejowe mistrzostwa świata, do których zgłosiła swój udział również i Polska.

Według projektu, rozgrywki toczyć się będą według systemu grupowego t. zn., że urządzone zostaną cztery grupy, a na czele każdej, z nich rozstawione zostaną: Kanada, U. S. A., Szwajcarja i Czechosłowacja. Do finału wchodzą dwie drużyny z każdej grupy. Organizatorzy — Szwajcarski Związek Hokejowy — projektuje, że w wypadku niepomyślnych warunków atmosferycznych, rozgrywki toczyć się będą według systemu puharowego. Wymaga to jednak jeszcze aprobaty Międzynarodowej Ligi Hokejowej.

Śniegu jeszcze niema

Narciarze nasi myślą już bardzo poważnie o sezonie zimowym, a śniegu jakoś nie widać. Według ostatnich komunikatów, śnieg znajduje się i to w niewielkich ilościach w Tatrach na wysokości ponad 1.600 metrów. Cały Beskid Zachodni (Śląski) nie posiada śniegu. Nikłe są wiec nadzieie, aby w czasie świąt Bożego Narodzenia w tym roku narciarze nasi mogli wyjechać na narty.

Walne obrady polskich tenisistów

W Warszawie odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prokuratora **Kuleja z Katowic**, doroczne walne zebranie Polskiego Zw. Lawn. Tenisowego. Zarządowi udzielono absolutorjum, przyczem na prezesa wybrano ponownie **generała Gąsiorowskiego,** na wiceprezesów — inż. Mullera Steifera, kapitanem związkowym — p. Olchowicza, sekretarzem — p. Egera.

M. in. uchwalono rozegrać narodowe mistrzostwa tenisowe Polski w roku 1935 w Warszawie, w 36 we Lwowie, w 37 w Krakowie, 38 w Katowicach, 39 w Poznaniu, 40 w Łodzi. Dalej uchwalono, by kluby, które dawały do reprezentacji Dawisowej swych graczy, otrzymały 10 procent zysku od czystego dochodu.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

NOWINKI SPORTOWE.

Projektowany turniej hokejowy w Zagłębiu, spowodu ciepła ma znikome szanse realizacji.

Witkowski, rezerwowy piłkarz „Brynicy" zapowiada się świetnie jako bokser. Występuje on w barwach „Sokoła" Czeladzi"

W Zagłębiu zostanie zorganizowany Podokręg Bokserski, o ile jeszcze 3 kluby zalegalizują się. Podokręg może liczyć najmniej 4 kluby.

Pierwszy krok bokserski w Sosnowcu. Impreza ta cieszy się stosunkowo dużem powodzeniem. Mimo że szereg klubów zawiódł, to jednak w pierwszym dniu na ringu stanęło 57 zawodników. Imieniem ŚOZB. przemówił p. Karch, z którym przybyło jeszcze dwóch sędziów. Zawodników zbadał lekarz, zważono ich i sklasyfikowano według wagi. Poszczególne bardzo ciekawe walki dały wyniki następujące: **Waga piórkowa:** Basista (P.K.S.) — Zemła (Sokół) — w pierwszem starcia zwycięża Basista przez techniczne k. o. Misztal (Unja) — Żychowicz, — zwycięża Misztal w trzeciem starciu przez techniczne k. o. Naczyński — Rodal (obydwaj z C. K. S-u), — zwycięża Naczyński w pierwszem starciu przez techn. k. o **Waga lekka:** Kurdziel — Rosołowski (obydwaj P.K.S.), — zwycięża Kurdziel w trzeciem starciu przez techn. k. o. Rombunek (P.K.S.) — Rogacki (niestow.), — zwycięża Rombunek w drugiem starciu przez techn. k. o. Berger (Arja) — Korabiński (Unja), — zwycięża Korabiński przez techn. k. o. Wojciech (C.K.S.) — Marcinkowski (Strzelec), zwyciężył Marcinkowski w pierwszem starciu przez techn. k. o. Czekała (P. K. S.) — Brause (Arja), — zwyciężył Brause w pierwszem starciu przez k. o. Dobrowolski (Strzelec) — Jegerow (P. K. S.), — zwyciężył Jegerow przez techn. k. o. Nicpoń (Sokół) — Witkowski (Sokół), — zwyciężył Nicpoń w pierwszem starciu przez techn. k. o. **Waga półśrednia:** Pilarek (niestow.) — Godzwoń (Brynica), — zwycięża Godzwoń w trzeciem starciu przez techn. k. o. Omiński (P.K.S.) — Przybyła (Sokół), — zwycięża Omiński na punkty. Mucha (C.K.S.) — Kosmala (P.K.S.), — zwycięża Mucha wysoko na punkty. Banach II. (P.K.S.) — Kryczek (niest.), — zwycięża walkowerem Banach, spowodu niestawiennictwa przeciwnika. Karolczak (C.K.S.) — Bisiecki, — zwycięża Bisiecki w pierwszem starciu przez techn. k. o. Bujak (Unja) — Pilat (C.K.S.), — zwycięża Bujak w drugiem starciu przez techn. k. o.

W drugim dniu „kroku bokserskiego" wyniki poszczególnych walk były następujące: W **wadze piórkowej:** Basista (P. K. S.) — Kopeć (Brynica) — zwyciężył Kopeć. Mintal (Unja) — Waczyński (C. K. S.) — zwyciężył Waczyński. **W wadze lekkiej:** Brauze (Arja) — Witkowski (Sokół) — zwyciężył Brauze. Jęgorow (P. K. S.) — Rambuszek (P. K. S.) — zwyciężył Rambuszek. Karoliński (Unja) — Kurdziel (P. K. S.) — zwyciężył Karoliński. **W wadze półśredniej:** Bisiecki (C. K. S.) — Szlauer (C. K. S.) — zwyciężył Szlauer. Następnie odbyły się rozgrywki półfinałowe. **Waga lekka:** Marcinkowski (Strzelec) — Karoliniak (Unja) — zwyciężył Marcinkowski. Rambuszek (P. K. S.) — Brauze (Arja) — zwyciężył Rambuszek. Goździon (Brynica) — Bujak (Unja) — zwyciężył Bujak. **Waga półśrednia:** Banach II (P. K. S.) — Szlauer (C. K. S.) — zwyciężył Banach. **Waga średnia:** Polak (P. K. S.) — Spyszyński (Sokół, Czeladź) — zwyciężył Polak. Sędziowali: pp. Karch, Rzyman i Ulfig.

Na boiskach poznańskich

W zawodach o mistrzostwo klasy A., poznańska Legja pokonała „Spartę" 9:0 (6:0). Przez cały czas Legja miała zdecydowaną przewagę. Łupem bramkowym podzieliła się cała linja ataku.

Rozłam w Krakowskiem Kolegjum Sędziów

Wczoraj na zebraniu Krakowskiego Kolegjum Sędziów piłkarskich doszło do rozłamu. Grupa 20 sędziów złożyła swe legitymacje, albowiem dopatrywała się w dotychczasowej działalności komisarycznego kolegjum szeregu niedociągnięć. Zresztą w Krakowskiem Kolegjum Sędziów zanosiło się już od dłuższego czasu na poważny rozłam i byłby czas, **żeby zarząd P. K. S. nareszcie oczyścił panujące tam stosunki.**

M. in. szereg zasłużonych sędziów zarzuca p. Statterowi wiele niezgodnych z regulaminem pociągnięć, przyczem z osobistych pobudek skreślono m. in. p. sędziego Traubmana.

Stogowski i Zieliński pozostają w barwach pozn. AZS.

Od kilku dni kolportowana jest pogłoska, jakoby doskonali gracze sekcji hokeja lodowego AZS. poznańskiego Stogowski i Zieliński mieli wystąpić z zespołu poznańskiego.

Wiadomość ta nie potwierdza się. Przeciwnie, atak poznańczyków ma nawet być wzmocniony.

Gry sportowe - idealne ćwiczenia dla wszystkich

Optymista, choćby największy, nie mógłby powiedzieć o dzisiejszym stanie gier sportowych w Polsce: zadawalający. Sąd ten wydać się może niejednemu niesłuszny. Przecież poziom naszej najlepszej klasy jest zupełnie dobry w porównaniu z zagranicą. Tak. Ale jak przedstawia się w takiem zestawieniu popularność gier? Bardzo dla nas niekorzystnie.

Coprawda gry są naszą najmłodszą gałęzią sportu i zdobywają sobie dopiero szersze rzesze zwolenników; jednak to „zdobywanie" idzie stanowczo zbyt powoli. W większych ośrodkach o wyższym stopniu kultury fizycznej cieszą się gry sportowe wzięciem niewiele mniejszem od innych rodzajów sportu.

W niewielkich miastach gra przeważnie młodzież szkolna. Do miasteczek i wsi gry jeszcze nie dotarły i niema danych, żeby prędko mogły tam dotrzeć. Ale i to, w co się przeważnie gra, jest odpowiednikiem „zabawy szmacianką" w piłce nożnej: przedmiot tylko częściowo przypominający piłkę przebija się przez siatkę lub rzuca się do t. zw. kosza (choć i ten bywa często jedynie z nazwy podobny do tego przedmiotu). Boleśnie powykręcane słupy z koszami i smutno-śmieszne siatki są obrazem niewesołego stanu gier w polskich miastach i mieścinach.

Znajomość przepisów jest niżej krytyki. Naprożno ośrodki wych. fizycznego prowadzą propagandę i nauczanie. Kluby sportowe zupełnie nie interesują się grami (nie „widzą" z tego sportu „dochodów") i nie popierają tej akcji. Nic dziwnego, że nie wydała ona żadnych plonów. Niema ani zawodów, ani zawodników, ani gry. Jest tylko dzikie hasanie z piłką.

Do policzenia ilości miast, w których stan gier sportowych nie jest rozpaczliwy, zadużo jest palców u obu własnych rąk. Warszawa, Kraków, Łódź, Poznań, dalej Wilno, może Lwów, Częstochowa, trochę Śląsk. Do extraklasy, umiejącej naprawdę grać, z trudem zaliczyć można 8—10 klubów. Prymat należy do stolicy. Za nią idzie Kraków, a w grach kobiecych Łódź. O przepaści między przodującymi, a resztą świadczą wyniki Unji i Jagielonji z Białegostoku na mistrzostwach Polski.

Sytuacja w grach kobiecych przedstawia się jeszcze gorzej. Gry wraz z całym sportem kobiecym są jeszcze poza kilkoma miastami w powijakach. O popularności i stanie gier sp. pań niewiele się da powiedzieć.

Ogólnie sytuacja bardzo smutna.

Jakie są przyczyny tego stanu?

1. Brak silnej i szeroko rozgałęzionej organizacji związkowej. Istnieje Pol. Związek Gier Sportowych, ale to organizm b. wątły, stanowczo niewystarczający.
2. Brak sekcyj sportowych w znacznej większości klubów.
3. Lekceważenie gier sp. przez kierowników klubów prowincjonalnych.
4. Niedostateczna intensywność popularyzacji i nauczania.

Dziś gry sportowe zdane są na własne siły. Ciągły rozwój i wzrastające szeregi uprawiających zawdzięczać możemy jedynie czarowi siatki i kosza.

Dotkliwie daje się odczuć brak odpowiednich podręczników i książek traktujących jak grać należy. Stuprocentowe samouctwo nie wystarcza, jeśli się chce uzyskać niezłe wyniki. Przy dzisiejszym stanie o trenerach mówić jeszcze za wcześnie. Talentów w Polsce, chwała Bogu, nie brak. Nie mogą one jednakże poza większemi ośrodkami, zdobyć koniecznego szlifu z ręki trenera-nauczyciela. Z radością należy powitać ukazanie się pierwszej książki w tej dziedzinie „Piłka Koszykowa" p. Barana, Sikorskiego i Wójcickiego przyniesie spewnością niejedną korzyść.

Osobne miejsce należy poświęcić pozycji gier sportowych w szkołach. Przedstawia się ona bardzo różnie. Na prowincji naogół źle. Spowodowane to jest brakiem odpowiednio wyszkolonych sił nauczycielskich. W większych miastach przeważnie zupełnie zadawalająco, w zależności od stopnia zajęcia się grami przez danego profesora.

Uświadomienie znaczenia gier sportowych dla wychowania fizycznego młodzieży szkolnej za często jednak szwankuje. Większy nacisk trzeba położyć przy kształceniu nauczycieli w C.I.W.F., na wyszkolenie w umiejętności nauczania i popularyzacji gier sportowych.

Stworzenie szkolnych klubów sportowych, stosownie do ostatnich uchwał Rady Naukowej Wych. Fizycz., bardzo dodatnie odbiłoby się na poziomie gier sport. w szkołach. Powstałaby zdrowa konkurencja, pod okiem nauczyciela nie mogłaby ona przynieść żadnych złych skutków. Te wyszkolone kadry graczy, po opuszczeniu szkoły, tworzyłyby podstawę klubów i przyczyniłyby się do podniesienia poziomu gier w całej Polsce.

Jeżeli chcemy doczekać się zmiany na dobre w ogólnym stanie gier, to trzeba skierować wiele wysiłku na popularyzację ich wśród szerokich mas. Bez skutku pozostanie jednak i ta praca i coroczny przypływ graczy kończących szkoły, jeśli gry sportowe nie obejmą wszystkich organizacyj. Wtedy wyrośnie silny związek o szerokim zasięgu.

Grom sportowym, jako sportowi o wystarczająco wysokim poziomie, a bardzo wązkiem oparciu, nie można stawiać dobrych horoskopów na okres najbliższy. Rozrost wszerz nastąpi kosztem upadku poziomu. A do tego rozrostu przyjść musi. Sprawa zdobycia szerokich mas ludności dla sportu posuwa się stale. To jest front, na którym dojdzie do zwycięstwa, chwila ta narazie odsuwa się spowodu różnych trudności, ale nadejdzie napewno.

Nim się, po rozroście wszerz, poziom podniesie, uzyskawszy mocną podporę w ilości uprawiających wszelkie gry sportowe, minie nie jeden rok. Trzeba być przygotowanym w bliskiej przyszłości na siedem lat chudych. Pozostaje jedynie nadzieja: są wszelkie dane, że się potem poprawi.

Hymn olimpijski

Komitet Organizacyjny Olimpjady XI. w Berlinie nadesłał na ręce prof. **E. Mieczowskiego** w Chorzowie, specjalne wyrazy uznania i podziękowania za jego przekład polski Enbahnowskiego hymnu konkursowego: **„Völker! seid des Volkes Gäste!"** Przekład, odznaczający się rzadką wiernością słowa i rytmiki, brzmi jak następuje:

Do nas! Do nas! — mile w gości
zapraszamy, Ludy, was!
skoro Pokój drogę mości
a niesnasek zelżał kwas!
Młodzież wasza, jak i nasza,
pragnie rzucić się w ten wir,
co niezgody mrok rozprasza,
Olimpijski rodzi Mir.

Tylu ludów kwiat i duma
zgromadziła się na mecz.
Z żadną troską się nie kuma.
Na zgryzoty woła: — „Precz!"
Jedno tylko ją obchodzi:
Kto wygra ten świetny bój?
Kto zdobędzie w walk powodzi,
Olimpjado, wawrzyn twój?!

Więc — jak wszystkie serca płoną
w zgodny ton i zgodny takt:
niech będzie dni tych koroną:
Olimpijskiej Zgody pakt!
Zwycięzca — niech się nie wzdraga
Olimpjady głosić cześć!
Pokonanym — niech pomaga
chluba każdą klęskę znieść!

R.

Ze sportu robotniczego na Śląsku

Kongres Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych R. P. W dniach 22 i 23 bm. odbędzie się w Katowicach ogólnopolski kongres Z. R. S. S. w sali Parku Kościuszki. Z tej okazji przybędzie do Katowic około 500 delegatów z całej Polski.

Gdańscy hokeiści w Katowicach. 22 bm. w Katowicach na sztucznym torze łyżwiarskim rozegrany zostanie mecz hokejowy drużyn robotniczych pomiędzy reprezentacją robotniczą Gdańska i Krakowską Legią o godz. 21. Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż Legja znajduje się w świetnej formie. Gdańsk, który posiada 9 drużyn robotniczych hokejowych, wystawi z pewnością dziewiątkę, która godnie będzie bronić barw swego miasta. 23 bm reprezentacyjna drużyna Gdańska rozegra zawody z reprezentacją Śląska. Zawody zapowiadają się ciekawie.

Kurs narciarski w Zakopanem. W dniach od 24 grudnia do 2 stycznia 1935 Z. R. S. S. urządza kurs narciarski dla mężczyzn i kobiet zaawansowanych i niezaawansowanych w Zakopanem. Opłata za kurs z zakwaterowaniem i utrzymaniem wyniesie 20—25 zł. Koszty przejazdu przy 81 proc. zniżce kolejowej uczestnicy opłacają sami. Uczestnicy zostaną zakwaterowani w schronisku Pierwszego Ośrodka Górskiego.

Piękny rozwój sekcji gier sportowych KKS. „Pogoń"

Młoda sekcja gier sportowych K. K. S. Pogoń Katowice zakończyła z końcem listopada swój sezon letni. Bilans pracy przedstawia się imponująco. Sekcja liczy obecnie około 70 członków, którzy uprawiają piłkę ręczną 3 drużyny, koszykową 2 drużyny (panowie), koszykową 1 drużynę (panie), siatkową 2 drużyny (panowie), siatkową 1 drużynę (panie). Najaktywniejszą była piłka ręczna, bo rozegrała w sumie 52 spotkania. Z tego I-sza drużyna spotkań 29, wygranych 19, przegr. 8, 2 remis. II. drużyna — spotkań 16, wygranych 14, przegr. 1, 1 remis. III. drużyna — spotkań 7, wygranych 7. Pierwsza drużyna rozegrała **dwa spotkania międzynarodowe z T. S. V. Szomberg i Reprezentacją Akademicką Niemiec, wygrywając oba** (stosunek bramek 18:9 dla Pogoni).

Największym sukcesem było zdobycie **mistrzostwa Polski** w Łodzi. Słabiej wypadła koszykówka i siatkówka panów. Ogółem rozegrano 15 spotkań. Z tego 9 wygranych, a 6 przegranych (w koszykówce), a w siatkówce 7 spotkań, wszystkie wygrane. W turnieju dwójek mieszanych w siatkówce brało udział 16 par.

Najsłabiej wypadła działalność pań, choć nie z ich winy. Powodem tego jest brak przeciwnika w postaci drużyn kobiecych, co jest **jedyną i wyłączną winą Okręgowego Związku Gier Sportowych**, który dotychczas b. mało zdziałał na tem polu. Panie rozegrały 6 spotkań w siatkówce, wygrywając wszystkie.

Przy tej okazji należy się uznanie **dla wszystkich** członków uprawiających piłkę ręczną, a zwłaszcza nauczycielowi Szymańskiemu, ref. piłki ręczn. Koźlikowi, Klukowskiemu, p. Kaganowi i ref. kosz. Dudzikowi.

„Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść" . . .

W ostatnim komunikacie zarządu SOZPN czytamy, że p. Alfus z Bielska został dożywotnio zdyskwalifikowany, za jakieś przestępstwa natury finansowej.

Sprawa ta ma swoje ciekawe podłoże, albowiem dyskwalifikacja p. A. jest raczej taktycznem pociągnięciem pewnych ludzi, zasiadujących w SOZPN i zmierzających do unieszkodliwienia niewygodnych SOZPN osób, jeszcze przed walnem zebraniem. Dyskwalifikacja p. Alfusa nastąpiła naskutek niewyliczenia się z racji kontraktowania przez niego zawodów piłkarskich z „Admirą" i „Austrją" wiedeńską. Chodzi o koszty telefoniczne, a więc o nikłą sumę. Z wnioskiem o dyskwalifikację p. A. wystąpił podokręg bielski, przyczem delegat bielski na zebraniu zarządu SOZPN był mocno zdziwiony, gdy wniosek jego rozszerzono o tyle, aby p. A. zdyskwalifikować dożywotnio. Za wnioskiem wypowiedzieli się przedewszystkiem ci, którzy właśnie p. Alfusowi mają do zawdzięczenia, że dziś zasiadają jeszcze w zarządzie. Nie kto inny, jak właśnie p. A. bronił tych panów przed uzasadnioną krytyką opozycji na walnem zebraniu w styczniu w Katowicach. Dziś, kiedy zbierają się chmury na horyzoncie piłkarstwa śląskiego i zarząd raz po raz wyjeżdża na różne objazdy propagandowe, pragnie on jeszcze zawczasu pozbyć się niewygodnych mu ludzi. A przecież p. A. ma swoje zasługi dla polskiego piłkarstwa.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Przygody bezrobotnego Froncka



Gospodyni woła Froncka:
— „Póć, pamponiu, ty diosecki,
ino wdycki śpis, a żeresz,
póć sam ciągnąć firanecki!" —

Bo to w przedświątecznem praniu,
wszystko w domu uprać trzeba —
aby potem pójść do „mangli".
Wszak, bez pracy niema chleba!

Ale, że to firaneczka,
rzecz jest wielce delikatna,
trzeba ręcznie ją wygładzić.
Gosposia jest akuratna.

Już więc tak się ustawili:
każde wzięło w garść koniuszek.
Gdy gosposia „fest" pociągnie,
to jej trochę schudnie brzuszek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.-PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm.×67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.